

Walenty Wójcik

Zwoływanie synodów w świetle relacji biskupów polskich "ad limina" do XX wieku

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 19/1-2, 149-184

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bp WALENTY WÓJCIK

ZWOŁYWANIE SYNODÓW W ŚWIETLE RELACJI BISKUPÓW POLSKICH „AD LIMINA” DO XX WIEKU

Treść: Wstęp — I Uchwała soboru trydenckiego i jej realizacja 1. Przepisy prawa 2. Realizacja norm prawnych — II Relacje biskupów polskich o synodach 1. Sprawozdania z odprawionych synodów diecezjalnych 2. Wzmianki o nieodprawieniu synodu 3. Doniesienia o synodzie prowincjonalnym — III Odpowiedzi Kongregacji Soboru 1. W sprawie synodów diecezjalnych 2. Synody prowincjonalne — Zakończenie.

Reforma prawa kanonicznego zapoczątkowana przez Sobór Watykański II przyniosła m. i. postulat rozwoju kolegializmu w rządach i w działalności Kościoła. W związku z tym uchwały soborowe nakazują lub przynajmniej zalecają tworzenie nowych kolegiów doradczych, szczególnie na poziomie diecezjalnym. Dekret Soboru o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele zwraca również uwagę w art. 36 na dorobek kolegiów działających dotychczas. Na pierwszym miejscu wymienia dekret synody diecezjalne i prowincjonalne, zwoływane od pierwszych wieków Kościoła. Wyraża przy tym życzenie, by te czcigodne instytucje nabrały nowej mocy a przez to, by można było należyciej i skuteczniej przyczynić się do wzrostu wiary i zachowania karności w różnych Kościołach, stosownie do okoliczności czasu.

Najwyższa władza kościelna zajęła się problemem synodów po raz pierwszy w 1215 r.¹ Sobór laterański IV nakazał wtedy ustawą powszechną periodyczne zwoływanie synodów prowincjonalnych i diecezjalnych. Te ostatnie miały być przedłużeniem pierwszych w celu realizowania na terenie poszczególnych diecezji uchwał podjętych przez biskupów prowincji kościelnej. Inicjatywę posiadał metropolita. Zobowiązany on został do corocznego zwoływania swych sufraganów na synod. Ci znów odprawiali po tym synody w swych diecezjach. Za zaniebdania groziły sankcje karne. Ta norma prawna trudna była do realizacji. W okresie średniowiecza można wyróżnić okresy ożywienia i zaniku działalności synodalnej w poszczególnych krajach.

Dalszą epokę w dziejach instytucji synodów zapoczątkował sobór

¹ Cap. VI De conciliis provincialibus; c. 25 X 5, 1.

trydencki. Nowością była wprowadzana wtedy działalność administracyjna i prawodawcza centralnej instytucji kościelnej — Kurii Rzymskiej. Nadzorowała ona realizację obowiązujących ustaw również na odcinku synodów. Kierowała w pewnej mierze tą instytucją, wydając zarządzenia wykonawcze i żądając sprawozdań a nawet w odniesieniu do synodów prowincjonalnych — przedkładania podjętych uchwał do aprobaty. Problem synodów okazał się jednak w czasach nowożytnych więcej skomplikowany. Ujawniały się liczniejsze czynniki, sprzyjające rozwojowi tej instytucji czy też hamujące go. Wiele zależało od osobowości i aktywności biskupa. Dołączała się jednak poza stałą relacją do Stolicy Ap. aktualna sytuacja w diecezji i w państwie. Najczęściej miała ona znaczenie decydujące. Powstawały różne napięcia, w obliczu których roztropność nakazywała odłożyć zwoływanie tego rodzaju zgromadzeń. Zmieniała się potrzeba wydawania konstytucji czy rozporządzeń synodalnych.

Celem niniejszego szkicu jest zarysowanie tego zagadnienia na terenie Polski w oparciu o relacje naszych biskupów przedkładane podczas wizytacji „ad limina” i o odpowiedzi udzielane przez Kongregację Soboru. Jako źródła wykorzystano znajdujące się w Archivio Segreto Vaticano sprawozdania biskupów polskich z okazji wizyty „ad limina” oraz dołączone do nich pisma, notatki i projekty odpowiedzi ze strony Kongregacji Soboru. Przejrzano również kopie odpowiedzi wysyłanych do Polski.² Terminem końcowym badań są reformy prawodawcze, podjęte w początkach XX wieku i zakończone ogłoszeniem kodeksu prawa kanonicznego.³ Właściwe rozważania poprzedzi zarys ustawodawstwa powszechnego o obowiązku zwoływania synodów oraz zwrócenie uwagi na stan działalności synodalnej w innych krajach.

I. Uchwała soboru trydenckiego i jej realizacja

1. Przepisy prawa

Podczas średniowiecza instytucja synodów, choć opierała się na prawie powszechnym, nie została w pełni rozwinięta. U schyłku tej epoki synody, szczególnie diecezjalne nie budziły już entuzjazmu.

² Znajdują się one w Archivio della S. Congregazione del Concilio, *Liber visitationum ss. liminum apostolorum*, vol. 1—30. Za udostępnienie mi odbitek tych odpowiedzi z lat 1587—1802 składam p. doc. Wiesławowi Müllerowi z KUL szczerze podziękowanie.

³ Zauważyć należy, że kodeks rozróżnia nazwy „concilia provincialia” i „synodi dioeclesanae”. Terminologia nie była jednolita. Sobór bazylejski używał nazwy „De conciliis provincialibus et synodalibus” (sess. XV). Sobór trydencki raz rozróżniał „concilia provincialia” i „synodi dioeclesanae” raz znów „concilia provincialia aut dioeclesana” (sess. XXV c. X). Polskie wydawnictwa używały nazwy „synodus provincialis”. Wyjątkiem była nazwa użyta w 1607 r. „concilium provinciale”. W relacjach „ad limina” spotyka się nazwę: synod prowincjonalny — „synodus provincialis”.

W praktyce stały się one zebraniem nie ogółu duchowieństwa ale jego więcej lub mniej licznych przedstawicieli. Dobierano ich zazwyczaj spośród dygnitarzy i osób piastujących znaczniejsze stanowiska. Synody zajmowały się często nie tyle sprawami apostołstwa ile troskami samego stanu duchownego. Rozdzielały zazwyczaj ciężary majątkowe, które nakładał monarcha, między posiadaczy beneficjów kościelnych. Gdy jednak z rozszerzaniem się rewolucji protestanckiej osobistości dźwigające ciężar odpowiedzialności za Kościół szukały środków ratunku, zwrócono uwagę na synody jako na czynnik odrodzenia religijnego. Cesarz Karol V polecił w 1548 r., aby je zwoływać dwa razy w roku.⁴ O zwoływanie synodów upominały się koła duchowieństwa, szczególnie kapituły.

Wznowienie instytucji synodów prowincjonalnych nakazał sobór trydencki podczas XXIV sesji w kan. 2. Ustalił wtedy, aby przynajmniej co trzeci rok po oktawie wielkanocy lub w innym dogodnym terminie zwoływał metropolita biskupów swej prowincji na synod. Jednocześnie polecił sobór, aby synody diecezjalne odprawiać corocznie z udziałem zakonników, nawet tych, którzy posiadają przywilej egzempcji, oraz wszystkich rektorów kościołów parafialnych i innych.⁵ Uchwała ta, do której podjęcia miały się w pewnej mierze przyczynić nalegania posła francuskiego,⁶ nawiązywała przez wzmiankę o oktawie wielkanocy i przez wyznaczenie terminu rocznego dla synodów diecezjalnych do postanowienia sesji XV soboru bazylejskiego.⁷ Nie wspominała już o więzi rzeczowej między synodem prowincji a synodem diecezjalnym.⁸ Ojcowie soboru chcieli przecież, aby jedne i drugie synody stały się dźwignią w realizowaniu uchwał trydenckich. Przy powtórzeniu jednak terminów wyznaczonych przez poprzednie sobory nie zastanawiano się wówczas nad możliwością wprowadzenia tych norm w życie. W tym celu potrzebne były nowe akty prawodawcze. Sykstus V (1585—1590) w konstytucji *Immensa aeterni* z 22 I 1588 przypomniał metropolitom obowiązek zwoływania synodów prowincji co 3 lata i nakazał, aby uchwalone statuty przysyłać przed ich promulgacją do Kongregacji Soboru celem zbadania ich. Podnosiło to rangę synodów prowincjonalnych i ich uchwał, zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską „in forma communi”.⁹ Podobnie też wzrosło znaczenie

⁴ Hinschius P., *System des kath. Kirchenrechts*, t. III, wyd. Graz 1959, s. 596.

⁵ *Conciliarum oecumenicorum decreta*, Friburgi i i. 1962, s. 737.

⁶ Hinschius, dz. cyt., t. III, s. 597.

⁷ *De conciliis provincialibus et synodalibus*, 26 XI 1433, *Conciliarum oecumen. decreta*, s. 449.

⁸ Wójcik W., *Synody polskie w latach 1918—1968 na tle rozwoju ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, W: *Prawo kanoniczne* 13 (1970) nr 3—4, s. 136.

⁹ Varsanyi G., *De competentia et procedura S. Congr. Concilii*, W: *La Sacra Congregazione del Concilio*, Città del Vaticano 1964, s. 83.

synodów diecezjalnych. W tym czasie ich uczestnicy zobowiązani zostali do składania wyznania wiary, otrzymali prawo aprobowania egzaminatorów i wyboru sędziów oraz redukcji obowiązków mszalnych.¹⁰ Na mocy wspomnianej konstytucji Sykstusa V Kongregacja Soboru kontrolowała, czy jedne i drugie synody należycie się odbywają.

W praktyce pomocą w nadzorowaniu realizacji normy trydenckiej o synodach stała się instytucja wizytacji „ad limina”. Zreformował ją Sykstus V w konstytucji *Romanus Pontifex* z 20 XII 1585 r. Biskupi zobowiązani zostali wtedy do składania sprawozdań „de toto eorum pastoralis officio, deque rebus omnibus ad ipsarum, quibus praesunt, ecclesiarum statum, ad cleri et populi disciplinam animarumque denique salutem... quovis modo pertinentibus.”¹¹ Z tekstu konstytucji, ujmującego szeroko zakres sprawozdań nasuwa się wniosek, że jednym z pierwszych punktów relacji musiało być powiadomienie o odprawieniu synodu. W opracowanym w 1587 r. formularzu odpowiedzi dla biskupa zamieszczono zachętę: „Synodus quoque dioecesanus iuxta Concilii eiusdem (Tridentini) praescripta celebrari non intermittat”.¹² Wyraźnym bodźcem do spełnienia tego obowiązku stała się instrukcja wydana przez Kongregację Soboru z nakazu Benedykta XIII (1724—1730) w 1725 r. Przepisała ona sposób redagowania relacji „ad limina”. W punkcie IV postawiono pytanie: „An et quoties synodum dioecesanam coegerit?”. W dalszym ciągu pytano, czy biskup wziął udział w synodzie prowincjonalnym, a jeśli jest arcybiskupem — czy zwołał synod prowincji z udziałem swych sufraganów.¹³

W celu ułatwienia realizacji tych przepisów wyjaśniła Kongregacja Soboru, że synod diecezjalny biskup może odprawić przez wikariusza generalnego, który otrzymał w tym celu specjalny mandat, i że zamiast metropolity, który ma przeszkodę, posiada prawo zwołać synod prowincjonalny „coepiscopus antiquior”.¹⁴ Benedykt XIV (1740—1758) w swym dziele „De synodo dioecesana” odrzucił opinię kanonistów, że w niektórych diecezjach potrzebne jest częstsze zwoływanie synodów, w innych wystarcza rzadsze, że biskup spełni wolę ojców soboru, jeśli w pierwszym i drugim roku po objęciu stolicy przeprowadzi wizytację parafii, a w trzecim zwoła synod.

¹⁰ Naz R., *Synode*, W: Dictionnaire de droit canonique, fasc. 41, kol. 1136.

¹¹ *Codicis Iuris canonici Fontes*, t. I, Romae 1926, nr 156, s. 279.

¹² Zdanie to zamieszczano w odpowiedziach na relacje składane przez biskupów czy też przez ich pełnomocników, *Archivio della S. Congr. del Concilio, Lib. visit. ss. liminum*, vol. 1, k. 19v i 20v.

¹³ Lucidi A., *De visitatione sacrorum liminum*, t. I, Romae 1883, s. 218.

¹⁴ Benedictus XIV, *De synodo dioecesana*, lib. I cap. VI nr IV, t. I, Moguntia 1842, s. 70 n.

Ten wybitny kanonista przyznał wprawdzie, że normę soborową może złagodzić prawo zwyczajowe, ale też podkreślił przy tym, że niewłaściwa jest interpretacja przeciwna wyraźnym słowom tekstu soborowego i że nie można usprawiedliwiać biskupów zwlekających przez wiele lat ze zwołaniem synodu z powodu samej bezczynności.¹⁵ Tłumaczenie to przyjęli późniejsi kanoniści zaznaczając, że tylko obowiązek corocznego zwoływania synodów w diecezji został uchylony przez prawo zwyczajowe. Podkreślono przy tym, że sam biskup decyduje według swego sumienia, nie potrzebując w tych sprawach niczyjej rady czy zgody.¹⁶ Potwierdzeniem tej opinii łagodzącej normę trydencką o corocznym zwoływaniu synodu diecezjalnego było nadanie przez Piusa VII (1800—1823) w r. 1801 sekretarzowi Kongregacji Soboru prawa zezwalania na nominację egzaminatorów synodalnych na czas dłuższy niż jeden rok.¹⁷ Synodom diecezjalnym stawiano jednak szersze zadania niż samo wprowadzanie w życie reformy trydenckiej. Świadczy o tym wyjaśnienie Benedykta XIV, że nie jest konieczne ogłaszanie na synodzie nowych statutów. Wystarczy urgowanie realizacji obowiązujących ustaw oraz zapobieganie szerzeniu się błędów i upadkowi obyczajów.¹⁸ W ten sposób synod ukształtował się jako stałe narzędzie apostołstwa biskupiego.

W XIX wieku ujawniła się tendencja do ożywienia instytucji synodów. Pius IX (1846—1878) w encyklice skierowanej do biskupów Italii *Noctis quidem* z 8 XII 1849 zachęcał, aby zwoływać synody prowincjonalne a po nich diecezjalne. Metropolita winien wskazywać drogę swoim sufraganom. Zdania te powtarzała Kongregacja Soboru w odpowiedziach na relacje biskupów z różnych krajów. Tym, którzy tłumaczyli się, że oczekują pierw synodu prowincji, podsuwała Kongregacja, aby metropolicie „obsequiose suggerant” sprawę zwołania biskupów na synod.¹⁹ W celu ożywienia działalności synodalnej w diecezjach wysunięto na żądanie biskupów francuskich podczas soboru watykańskiego I wniosek, aby tego rodzaju zgromadzenia zwoływać co 3 do 5 lat. Opracowany schemat przewidywał termin trzyletni z tym, że Stolica Ap. może pozwolić na przedłużenie czasokresu.²⁰ Wysiłki te wskazują, że przepisy prawa powszechnego o synodach wymagały reformy.

¹⁵ Tamże, s. 72 n.

¹⁶ Wernz F. X., *Ius Decretalium*, t. II, wyd. II, Romae 1906, s. 737; Cappello F. M., *De visitatione ss. liminum et dioeceseon*, t. I, Romae 1912, s. 320 nn.

¹⁷ Palazzini G., *I poteri straordinari del segretario della S. Congregazione del Concilio dal 1798 al 1801*, W: La S. Congr. del Conc., s. 390.

¹⁸ *De synodo dioeciesana*, t. I, s. 73 n.

¹⁹ Lucidi, dz. cyt., t. I, s. 219 nn.

²⁰ Hinschius dz. cyt., t. III, s. 603; Wernz, dz. cyt., t. II, s. 737.

2. Realizacja norm prawnych

Powszechnie przyjmowano, że synody są potrzebne i że uchwała soboru trydenckiego o ich zwoływaniu jest słuszna. Trudności wyłaniały się jednak najpierw ze znalezieniem właściwego stylu regularnej pracy synodalnej i w konsekwencji — z realizacją obowiązku periodycznego odprawiania synodów. Pojawiające się prądy odrodzenia religijnego nie potrafiły dodać wewnętrznej siły życiowej do rozkwitu tej instytucji. Następnie, dołączyły się okoliczności faktyczne, odmienne w każdym kraju. Przykłady działalności synodalnej w celu realizowania reformy trydenckiej i obrony przed protestantyzmem znajdujemy w krajach romańskich. Np. św. Karol Boromeusz odprawił w Mediolanie synody diecezjalne w latach: 1564, 1568, 1572, 1574, a później corocznie oraz 5 synodów prowincjonalnych. Św. Franciszek Salezy w Genewie — 13 diecezjalnych w latach 1603—1614.²¹ Praktyka ta nie utrzymała się jednak w tych diecezjach podczas następnych pontyfikatów. Tak samo w Niemczech i w innych krajach nie powiodły się próby ścisłej realizacji ustawy trydenckiej. Rzadkie były synody prowincjonalne w XVII i w XVIII wieku. Diecezjalne — odbywały się wszędzie nieregularnie.²² Jako wyjątek przytaczane bywa w literaturze biskupstwo Münster. Do r. 1846 odbywały się tam synody dwa w roku: na wiosnę i w jesieni. Były to tzw. „małe synody”. Uczestniczyło w nich tylko duchowieństwo miasta biskupiego. Zebranych na 1 lub 2 godziny ogłaszano bez naradzania się z nimi taki czy inny dekret. Instytucja zesła więc z poziomu kanonicznego do rzędu zgromadzenia, które można nazwać synodem pozornym.²³ Nic dziwnego, że przyszło zniechęcenie do udziału w tego rodzaju zebraniach.

Wśród okoliczności faktycznych, które wpływały na opóźnianie się ze zwoływaniem synodów można przytoczyć najpierw przyczyny zewnętrzne. Zaangażowanie się biskupów w sprawy państwowe stanowiło nieraz przeszkodę w przygotowywaniu i odprawianiu synodów. Państwa rządzone absolutnie patrzyły podejrzliwie na samodzielne prawodawstwo duchowieństwa. Stosowały więc instytucje „placetum regium” i „recursus ab abusu”. W r. 1749 zakazał król Neapolu używania dawnych i ogłaszania nowych statutów synodalnych bez zgody władz świeckich. Podobnie stanowiło pruskie prawo krajowe, napoleońskie artykuły organiczne itd. W Hiszpanii i w Niemczech wysyłali poza tym monarchowie swych komisarzy

²¹ *Lexikon für Theologie und Kirche*, wyd. II, t. II, kol. 612; N a z, dz. cyt., kol. 1136.

²² Feine H. E., *Kirchliche Rechtsgeschichte, Die Katholische Kirche*, wyd. IV, Köln—Graz 1964, s. 538.

²³ Nottarp H., Recenzja: M. B. Bierbaum, *Diözesansynoden des Bistums Münster*, Freiburg 1928, W: Zeitschrift der Sav.-Stiftung f. Rechtsgeschichte, Kan. Abt. 19 (1930) 813.

na obrady synodalne.²⁴ Biskupi przyjmowali na ogół, że wolni są w tej sytuacji od obowiązku zwoływania synodów.

Od początku oddziaływały częściej przyczyny wewnętrzne. Po soborze trydenckim nastąpił wzrost władzy monarchicznej biskupa w diecezji. Niektórzy mniemali, że zwoływanie synodu w każdym roku jest zbędne. Biskup osobiście lub przez zastępcę sprawował przeciw całości administracji na swoim terenie, wizytował parafie, czuwał nad poziomem obyczajów, wydawał zarządzenia, które rozsyłano w odbitkach drukowanych, ogłaszał ustawy, sprawował sądownictwo itp. Synod wymagał dodatkowych pracochłonnych przygotowań. Nie miał, jak sądzono, nic do zrobienia a przynajmniej jego wyniki uważano za nieproporcjonalne do włożonych prac i poniesionych nakładów. Niechętnie dzielił się również biskup swoimi uprawnieniami z ogółem duchowieństwa.²⁵ Szczególnie po potępieniu tez ogłoszonych na synodzie w 1786 przez biskupa Pistoii posypały się oskarżenia tej instytucji o tendencje jansenistyczne, gallikańskie, józefińskie itp. Pojawił się ruch hamujący a nawet zwalczający dopuszczanie duchowieństwa do pracy synodalnej.²⁶ Z rozszerzaniem się idei wielkiej rewolucji francuskiej obawy o zachowanie monarchizmu biskupiego wywoływały odzywające się coraz więcej głosy za demokratyzmem w sprawowaniu rządów w Kościele. Ponadto powstał we Francji ruch prezbiteriański, eksponujący rolę proboszczów jako rzekomych następców 72 uczniów ewangelicznych. Żądał on dla synodów diecezjalnych głosu decydującego w sprawach ogólnokościelnych jak np. reformy mszału, brewiarza itp. W Niemczech, szczególnie w okresie wiosny ludów domagali się duchowni udziału świeckich w synodach i wysuwali hasła zbyt daleko posuniętej reformy Kościoła jak zniesienia celibatu, wprowadzenia języka narodowego do liturgii itd.²⁷ Nic dziwnego, że biskupi zwlekali ze zwoływaniem synodów obawiając się ujawnienia podczas obrad prądów antykurialnych czy też fałszywych doktryn.

Kongregacja Soboru doceniała trudności biskupów. W okresie szerzącego się febronianizmu były oprócz tego uzasadnione nieraz obawy, że synody zostaną nadużyte w celu rozluźnienia więzi między biskupami a Stolicą Ap. Niektórzy po prostu nie zasługiwali na zaufanie. Z drugiej jednak strony przykłady regularnie odprawianych synodów wskazywały, że działalność tej instytucji może być korzystna dla wewnętrznej reformy biskupstwa i ochrony przed szerzącymi się błędami. Np. w diecezji Münster zorganizowano poprzez synody szkolnictwo, wprowadzono śpiewnik kościelny w ję-

²⁴ Hinschius, dz. cyt., t. III, s. 598 i 600.

²⁵ Hinschius, dz. cyt., t. III, s. 598.

²⁶ *Enciclopedia cattolica*, t. XI, kol. 704.

²⁷ Hinschius, dz. cyt., t. III, s. 599 n; Nottarp, dz. cyt., 813.

zyku narodowym, przełamano nacisk protestantyzmu, obroniono się przed jansenizmem nacierającym z Holandii usuwając rozpowszechniane książki i żądając od duchowieństwa przysięgi potępiającej błędy, wprowadzono cenzurę pism religijnych a zwłaszcza książeczek do nabożeństwa w celu zwalczania fałszywego mistycyzmu, chorobliwego lęku przed demonami itp.²⁸ Nic dziwnego, że kanonicy wysuwali nieraz wśród kapitulacji wyborczych żądanie, aby przyszedł biskup zwołał synod.²⁹ Gdy były trudności w odprawianiu synodu, zaczęli biskupi uciekać się do stosowania instytucji zastępczych. We Francji zwoływano corocznie duchowieństwo na tzw. „conferences ecclésiastiques.” Zajmowały się one głównie dokształcaniem zebranych. W niektórych krajach języka niemieckiego przyjęły się zwoływane w każdym roku zgromadzenie dziekanów. Składali oni sprawozdanie ze swego terenu. Biskup ogłaszał wtedy ustawy i zarządzenia.³⁰ Stolica Ap. milcząco lub nawet wyraźnie przyjmowała, że te czy inne instytucje mogą w określonych warunkach zastąpić zwoływanie synodów. Problem realizacji uchwały soborowej o regularnym odprawianiu formalnych zgromadzeń tego typu był jednak nadal otwarty. Znajdował on wciąż oddźwięk w relacjach biskupów „ad limina” i w odpowiedziach na nie opracowywanych przez Kongregację Soboru.

II. Relacje biskupów polskich o synodach

1. Sprawozdania z odprawionych synodów diecezjalnych

W Polsce rzeczywistość odbiegała również od norm prawa powszechnego. Nie było regularnego zwoływania synodów. Według dzisiejszego stanu badań możemy stwierdzić, że w XVI wieku odprawiono 132 synody diecezjalne, w XVII — 93, w XVIII — 16, w XIX — nie było synodów, w XX — przed ogłoszeniem kodeksu w 1917 r. — 3.³¹ W pewnym stopniu bodźcem do regularnego zwoływania synodów w diecezjach były relacje biskupów z okazji wizytacji „ad limina apostolorum”. Zgodnie z konstytucją Sykstusa V z 1585 r. pod przysięgą zobowiązał się biskup przed objęciem stanowiska, że będzie regularnie odwiedzał Stolicę Ap. i składał sprawozdania ze stanu prac w swej diecezji.³² Biskupi polscy winni

²⁸ Nottarp, dz. cyt., s. 812.

²⁹ Schreiber P., *Tridentinische Reformdekrete in deutschen Bistümern*, W: Zeitschrift der Sav.-Stift. f. Rechtsgeschichte, Kan. Abt. 38 (1952) 418.

³⁰ Plöchl W. M., *Geschichte des Kirchenrechts*, t. III, Wien—München 1958, s. 271; Hinschius, dz. cyt., t. III, s. 599.

³¹ Wójcik, dz. cyt., s. 133 n.

³² Przygodzki S., *Bulla papieża Sykstusa V „de visitandis liminibus apostolorum”*, W: Collectanea theologica 13 (1932) f. 4 s. 314—318.

byli spełniać ten obowiązek co 4 lata. Faktycznie złożono, jak to możemy stwierdzić na podstawie dostępnych źródeł, w XVI w. od r. 1585 — 9 sprawozdań, w XVII — 124, w XVIII — 140, w XIX — 83 i w XX do r. 1917 — 2.³³ Między zestawieniem ilości synodów, które odbywać się miały corocznie, a statystyką relacji „ad limina”, przepisanych co 4 lata uderza dysproporcja. Podczas gdy w latach od 1585 do 1600 więcej było synodów, to za lata 1600—1917 można doliczyć się 359 relacji a tylko 112 synodów. Wynika stąd, że instytucje te rozwijały się według odmiennych prawidłowości. Łączyły się jednak rzeczowo, gdyż synod stanowił jeden z ważniejszych przejawów aktywności biskupa w diecezji. Stąd pierwsze pytania kwestionariusza sprawozdawczego z 1725 r. żądały udzielenia odpowiedzi w sprawie zwołania synodu w diecezji i udziału w synodzie prowincjonalnym. Analogiczne były także usprawiedliwiania się i przytaczane przeszkody w relacjach „ad limina” oraz odpowiedzi udzielane przez Kongregację Soboru.

W sprawozdaniach przesłanych od XVI do XVIII w. kilku biskupów polskich mogło się pochwalić, że zgodnie z normą trydencką odprawiają synody corocznie. W r. 1595 podała relacja arcybiskupa lwowskiego, że w każdym roku ogłasza się na synodzie ustawy diecezjalne. Podobnie pisał w r. 1606 biskup kamieniecki: synod diecezjalny odprawiałem corocznie a wizytację przeprowadzałem częściowo osobiście, częściowo przez moich wizytatorów i niczego nie zaniedbałem, co mogło się przyczynić do wzrostu kultu Bożego, reformy kleru tak w życiu jak i w obyczajach oraz do zbudowania i zbawienia dusz moich podwładnych. Biskup łucki donosił w r. 1613, że wizytował diecezję i 2 razy w roku odprawił synody diecezjalne w różnych porach: jeden dla duchowieństwa na Wołyniu a drugi dla okręgu Podlasia i Brześcia. Z powołaniem się na przepisy kanonów donosił w r. 1646 biskup żmudzki, że synody diecezjalne sam zwołuje i odprawia w każdym roku. Wzmianki te nie są dokładne, gdyż nie podają, czy synody coroczne były na pontyfikatu sprawozdawcy, czy jedynie w ostatnich latach przed wysłaniem relacji. Po wtóre, zestawienie to świadczy, że biskup mający nieliczne parafie i mało duchowieństwa mogli się zdobyć na coroczne zwoływanie synodu. Ta praktyka nie trwała jednak długo. Świadczy o tym używanie czasu przeszłego dokonanego. Następnie już w r. 1608 pisał arcybiskup lwowski, że synod zwołuje „pro opportunitate”.³⁴ Do tego zmierzał także biskup kamieniecki, żaląc się w r. 1606, że coroczne zwoływanie synodów i wizytacja wywo-

³³ Wójcik W., *Wizytacje biskupów polskich „ad limina” do 1911 r.*, (maszynopis, s. 37 nn.).

³⁴ Arcybiskup lwowski i biskup żmudzki użyli czasu terażniejszego: *convocat*, *celebrantur*. Natomiast biskup kamieniecki i łucki — przeszłego dokonanego: *celebravi*.

ląją u niektórych spośród magnatów i szlachty oburzenie. Chodziło zapewne poza obawami, aby synody nie podejmowały uchwał niepożądanych dla patronów, o pokrywanie kosztów uczestnictwa księży w synodzie i przyjęcia dla wizytatorów. Relacje z XVIII w. nie wspominają już o corocznych synodach.³⁵ Charakterystyczne, że dawniejsze wzmianki mówią pierw o synodzie i o wydanych ustawach a dopiero później o wizytacji. Można się stąd domyślać, że biskupi ci ogłaszali na synodach statuty wprowadzające reformę trydencką a potem kontrolowali podczas wizytacji, czy normy te są wprowadzane w życie. Gdy ta praca została wykonana, trudniej było znaleźć materiał do redagowania nowych statutów synodalnych.

Liczne są wzmianki w relacjach o dorywczym odprawianiu synodów diecezjalnych. Część biskupów pisała lakonicznie, że synod odbył się w wymienionym roku. Czasem dla podkreślenia wagi tego aktu dorzucano, kiedy odbył się poprzedni, jakie były powody opóźnienia, jakie należało pokonać trudności itp.³⁶ Dodawano też czasem, że synod odbył się według przepisów prawa. Inni biskupi podkreślali, że przed synodem przeprowadzili wizytację. Informowali przy tym nieraz o ilości zwizytowanych parafii i wiernych, o wydanych wtedy zarządzeniach, o odzyskanych kościołach od innowierców itp.³⁷ Gdy idzie o samo zgromadzenie synodalne, zazna- czył biskup warmiński w 1610 r., że wzięło udział całe duchowieństwo. Biskup krakowski donosił w 1634 r., że zwołał ponad 1400 księży. W r. 1903 pisał biskup przemyski o udziale 340 duchownych. Obrady, jak podają niektórzy, trwały 3 dni. Pojedynczo wspomniano, że zebrani złożyli wyznanie wiary. Częściej, że zapoznano ich z wynikami wizytacji przedsynodalnej. Przedstawiono im statuty opracowane według dostrzeżonych potrzeb. Niekiedy wyjaśniał biskup w relacji, że statuty zawierają po części dawne prawo a po części podają nowe normy.³⁸ Przewodniczący synodowi biskup tłumaczył zebranych potrzebę przyjęcia i wykonania tych postanowień. Biskup wileński pisał w 1644 r., że obecni na synodzie zależnie od wielkości posiadanych beneficjów złożyli pieniądze na ręce wyznaczonego przez niego kolektora i że dokonało się to na zlecenie metropolity i za zgodą papieża.³⁹ Szereg relacji zawiera wiadomość o wydrukowaniu statutów synodalnych i dorecze-

³⁵ Jest tylko wzmianka w relacjach kijowskich pod r. 1756, że arcybiskup unicki zwołuje synody corocznie, wydaje ustawy i odbywa wizytacje.

³⁶ Biskup łucki pisał z Warszawy w liście z 3 II 1621, że specjalnie wyjednał u króla zwolnienie, aby mógł udać się na wielki post do swej diecezji i zająć się sprawą synodu.

³⁷ W r. 1625 podał biskup krakowski listę 37 odzyskanych kościołów.

³⁸ Np. biskup chełmiński w r. 1607. Nie spotyka się natomiast wzmianki o samym tylko urgowaniu realizacji dawnego prawa.

³⁹ Chodziło zapewne o uniknięcie „subsidiarum charitativum”, narzuca- nego przez króla na żądania szlachty.

niu ich wszystkim duchownym. Niektórzy z biskupów dorzucali jeszcze, iż po synodzie odbywają drugą wizytację o charakterze kontrolnym, czy duchowni realizują świeżo ogłoszone statuty, i że na różne sposoby pilnują, aby zachowane były przepisy prawa.

W relacjach od XVI do XVIII w. spotykamy wzmianki o odsyłaniu statutów synodalnych do Kongregacji Soboru. Początkowo badano je i przeprowadzano w nich korektury tak jak to przepisał Sykstus V w bulli *Immensa aeterni* z 1588 r. dla statutów prowincjonalnych. W r. 1655 odpowiedziała Kongregacja, że nie miała zwyczaju badania i aprobowania statutów diecezjalnych.⁴⁰ Pomimo to biskupi polscy dołączali nieraz do relacji „ad limina” tekst rękopiśmienny lub drukowany swych ostatnich statutów synodalnych: zaznaczając, że poddają je osądowi Stolicy Ap. — „sub censura S. Sedis” i prosząc o zbadanie ich i poprawienie oraz o aprobatę ich norm. Zwroty te spotyka się również w drugiej połowie XVIII w. Czasem dołączano, jak można przypuszczać w wypadku diecezji smoleńskiej tekst statutu synodu sprzed 100 lat skróconych przez skreślenie norm przestarzałych.⁴¹ Nasuwa się stąd wniosek, że biskup chciał okazać rozmiary włożonej pracy i podkreślić, że jego diecezja posiada odpowiednie ustawodawstwo.

Znaczna część biskupów, którzy nie mogli wykazać się odprawieniem synodu, informowała Kongregację w relacjach „ad limina” przynajmniej o podjętych przygotowaniach przedsynodalnych. Pisząc o decyzji zwołania synodu donosili sprawozdawcy najpierw o przeprowadzeniu w tym celu wizytacji kościołów. Była to na ogół wizytacja specjalna. Pracę tę, jak mówią relacje, wykonywał albo sam biskup albo przez archidiaconów, dziekanów czy innych delegowanych wizytatorów. Czasem donosił biskup, że kościoły są tak biedne, iż nie mogą dać utrzymania wizytatorowi, i że dlatego wysłał on wizytatorów tylko tam, skąd dochodzą pogłoski o niedużyciach. Przeszkodą dla biskupa były najczęściej zajęcia publiczne. Czasem dołączał on w sprawozdaniu opisy wizytowanych kościołów i przedstawiał ogrom wykonanej pracy. Wizytację poprzedzał niekiedy specjalny list pasterski biskupa. Dalszy etap prac przygotowawczych stanowiły narady z kapitułą oraz zjazd archiprezbiterów i dziekanów. Niekiedy poprzestawał biskup na wydaniu konstytucji i rozporządzeń. Jeśli zdecydował się na odbycie synodu, zarządzał modły w tej intencji: kolektę mszalną do Ducha św. i publiczne procesje. Trwały one zazwyczaj przez 3 tygodnie. Niektóre relacje donoszą o prowadzonych pracach nad schematami statutu synodalnych. Jeśli przerwy między synodami były dłuższe, donosił bi-

⁴⁰ Wójcik W., *Korektury rzymskie w statutach synodu diecezji wrocławskiej z 1592 roku*, W: *Prawo kanon.* 17 (1974) nr 1—2, s. 91.

⁴¹ Długosz T., *Dzieje diecezji smoleńskiej*, Lwów 1937, s. 82; Wójcik W., *Statuty synodu diecezji smoleńskiej z 1645 r.* (maszynopis, s. 2.).

skup, że wiele się zmieniło i trzeba więcej czasu na studium zagadnień. W diecezjach kresowych, mających mało duchowieństwa spadał ciężar przygotowania synodu i redagowania statutów zazwyczaj na samego biskupa. Pomimo szczerzej woli odprawienia synodu oraz poczynionych już przygotowań nieprzewidziane przeszkody udaremniały nieraz wykonanie tego dzieła. Wyliczano wśród nich: napad nieprzyjaciela, „publica calamitas”, tj. aneksja terenu diecezji przez inne państwo,⁴² wybuch zarazy, choroba czy śmierć biskupa itp. Szczegóły te są porozrzucane w relacjach od XVII do XX w. Im mniej było wzmianek o spełnianiu obowiązków nałożonych przez sobór, tym obszerniejsze podawano tłumaczenia z powołaniem się na większe trudności w pracach przygotowawczych i w samym odprawianiu zgromadzeń synodalnych.

Powiadając o braku odprawienia synodu informowali jednocześnie biskupi o załatwieniu związanego z synodem powołania egzaminatorów i sędziów synodalnych albo też prosili o upoważnienie ich do wykonania tego aktu. Urząd egzaminatorów stworzył sobór trydencki. Miało ich być w diecezji co najmniej sześciu. Kandydatów proponował biskup lub jego wikariusz generalny a zatwierdzali uczestnicy synodu diecezjalnego. Egzaminatorzy badali kwalifikacje duchownych ubiegających się o beneficja. Stanowisko ich miało trwać od synodu do synodu czyli jeden rok.⁴³ Wyłaniała się trudność, jeśli nie było corocznego synodu. Dlatego Kongregacja Soboru wydała w r. 1593 dekret upoważniający najpierw biskupa do mianowania zastępczych egzaminatorów na miejsce tych, którzy zmarli przed zwołaniem nowego rocznego synodu. Kapituła stwierdzała, czy mają oni kwalifikacje przepisane przez sobór. Dalsza trudność powstawała, gdy synody odprawiano w odstępach dłuższych niż rok. Biskupi prosili wtedy Kongregację o uprawnienie do powoływania tzw. prosynodalnych egzaminatorów.⁴⁴ W ten sposób periodyczne zwoływanie synodów wiązało się z obsadzaniem stanowisk kościelnych. Problem ten ujmowano ściśle. W r. 1715 orzekła Kongregacja, że nieważne było nadanie beneficjów przy udziale egzaminatorów, mianowanych za aprobatą kapituły przez biskupa, który nie miał do tego upoważnienia od Stolicy Ap. Tak samo decydowała Kongregacja w razie braku zgody ze strony kapituły.⁴⁵ Wydaje się, że długo trwało szukanie rozwiązania w sytuacji, gdy nie zwoływano corocznego synodu. Kongregacja udzie-

⁴² W r. 1733 pisał biskup żmudzki, że z tego powodu przerwał wizytację diecezji i nie mógł zwołać synodu. Chodziło o I rozbiór Polski. Po 10 latach doniósł tenże biskup, że wolny jest od obowiązków państwowych i zajmie się przygotowaniem synodu.

⁴³ Sess. XXI de ref. cap. 18, *Conciliarum oecum. decreta*, s. 747.

⁴⁴ Plöchl, dz. cyt., t. III, s. 290.

⁴⁵ *Benedictus XIV*, dz. cyt., lib. II cap. VII nr VII—X, t. I, s. 288—292.

łała wprowadzić upoważnień ale zabiegi o uzyskanie tej łaski były uciążliwe dla biskupa, gdyż od razu wysuwała się sprawa synodu. Potwierdzają to wzmianki o egzaminatorach synodalnych w relacjach biskupów polskich. Pojawiają się one dopiero w drugiej połowie XVIII w. Jedni biskupi prosili Kongregację o upoważnienie do powoływania tych funkcjonariuszy. Inni pisali, że czynią to za radą kapituły zgodnie z procedurą przepisaną przez Benedykta XIV. Relacje z XX w. świadczą, że zwracano się nadal o to uprawnienie do Kongregacji. Biskupi prosili o przedłużenie na 3 lata lub za łaską papieża na dłuższy okres czasu. Przy każdej prośbie trzeba było wspominać o trudnościach w zwołaniu synodu diecezjalnego.

Sobór trydencki związał również z synodami obsadzanie stanowiska sędziów, którym *Stolica Ap.* czy ordynariusz mógłby delegować prowadzenie procesów kościelnych. Biskup wyznaczał ich, co najmniej czterech na synodzie. Jeśli przed terminem zwołania następnego synodu zmniejszyła się ich ilość, biskup za zgodą kapituły miał wyznaczyć następców i natychmiast powiadomić o tym papieża.⁴⁶ W praktyce jednak ta instytucja mało przyczyniała się do zwoływania synodów. Biskupi nie przysyłali nazwisk tych sędziów do *Stolicy Ap.* Ustalił się zwyczaj delegowania sędziów według swobodnego wyboru. Tym, którzy usprawiedliwiali brak zwołania synodu i prosili o prawo powoływania sędziów prosynodalnych, Kongregacja udzielała tej łaski. Wobec innych nie urgowano typowania tych funkcjonariuszy. Szczegółowy sposób powoływania sędziów tak na synodzie jak i poza synodem przepisał Benedykt XIV w 1741 r. Normy te nie weszły jednak w życie. Biskupom udzielano prawa do powoływania tychże sędziów na 10 lat.⁴⁷

W sprawozdaniach biskupów polskich „ad limina” spotyka się kilka wzmianek o powoływaniu sędziów synodalnych. Pośredni związek z tą instytucją miała prawdopodobnie informacja biskupa wileńskiego w 1635 r. Wspominała ona, że sędziów wyznacza się na synodzie diecezjalnym zgodnie ze statutami synodu prowincjonalnego, aprobowanymi przez papieża. Chodziło zapewne o rozdział XII statutów synodu prymasa Jana Wężyka z 1628 r. „*De conservatoribus*”. Przytoczono tam konstytucję Grzegorza XV (1621—1623) z 20 IX 1621 w tej sprawie i podano listę tego rodzaju sędziów, wybranych dla kilku diecezji polskich.⁴⁸ Statut ten i bullę Grzegorza XV przypomniał rozdział XIII Synodu prowincjonalnego tegoż prymasa w 1634 r.⁴⁹ Sędziowie konserwatorzy wybierani byli spośród sędziów synodalnych w celu obrony przed świeckimi przy-

⁴⁶ Sess. XXV de ref. cap. X, *Concil oecum, decreta*, s. 767.

⁴⁷ *Benedictus XIV*, dz. cyt., lib. IV cap. V, t. I, s. 269—273; *Plöchl*, dz. cyt., t. IV, s. 366 n.

⁴⁸ *Synodus provincialis Gnesnensis provinciae Petricoviae 22 V 1628 celebrata, Cracoviae 1629*, k. L1v—M1v.

wilejów nadanych zakonom, uniwersytetom, kolegiom kanoników itd.⁵⁰ Z przytoczonej informacji biskupa wileńskiego nie można jednak wnioskować, że regularnie i we wszystkich diecezjach powoływano wtedy na synodach sędziów, którym delegowano prowadzenie procesów. Po kilku latach odbył się ostatni już synod prowincjonalny w 1643 r. Późniejsze informacje o synodach diecezjalnych nie poruszały sprawy sędziów.

Dopiero w r. 1744 doniósł biskup poznański, że w oparciu o upoważnienie Benedykta XIV z 1741 r. powołał za radą kapituły sędziów synodalnych dla całej diecezji i posłał ich nazwiska do stolicy Ap.⁵¹ Inni biskupi pisali lakonicznie, że powołują sędziów synodalnych. Niektórzy, donosili, że dzieje się to corocznie. Podkreślali biegłość powołanych w znajomości teologii i prawa kanonicznego. Zaznaczali, że dokonuje się to przy udziale kapituły. Charakterystyczne, że w r. 1787 Kongregacja zakwestionowała doniesienie biskupa chełmskiego, że kapituła wybiera corocznie sędziów prosynodalnych. Chodziło o zatrzymanie inicjatywy w rękach biskupa. Nie wspomniano jednak nic o synodzie, którego odprawienie usunęłoby te trudności.

2. Wzmianki o nieodprawieniu synodu

Biskupi zdawali sobie na ogół sprawę, że synod jest instytucją potrzebną i stanowi ważny przejaw ich działalności prawnej i duszpasterskiej. Niektórzy zaznaczali to we wstępie do swej odpowiedzi na pytanie formularza o synodzie diecezjalnym. Czynili to zazwyczaj w nawiązaniu do przypomnienia im tego obowiązku przez Kongregację Soboru i we wstępie do informacji o braku zwołania synodu również w następnym czasokresie. Niekiedy uzasadniali to zdanie jakimś cytatem.⁵² Czasem powoływali się na opinię swych doradców, że istnieją obiektywne przeszkody do podjęcia prac synodalnych.⁵³

Wśród racji przytaczanych przez biskupów możemy wyróżnić najpierw przyczyny zewnętrzne. W relacjach od XVII do

⁴⁹ *Synodus provincialis sub Ioanne Węzyk...*, Varsaviae 1634 die 13 Nov. celebrata, Cracoviae 1636, k. C.

⁵⁰ *Benedictus XIV*, dz. cyt., lib. IV cap. VII, s. 273 nn; Orzanowski E., *Synody diecezjalno-prowincjonalne Jana Węzyka i ich statuty*, Warszawa 1970 (maszynopis, s. 160).

⁵¹ Powołani zostali sędziowie we wszystkich archidiaconatach. Weszli: biskup sufragan, archidiaconi i kanonicy poznańscy.

⁵² W r. 1833 przytoczył biskup krakowski określenie synodu kolońskiego, iż synod diecezjalny jest „nervus corporis Ecclesiae, neglecta enim synodo non aliter ordo ecclesiasticus diffluit, quam si corpus humanum nervis solvatur”.

⁵³ Biskup płocki pisał w r. 1602, że po upomnieniach ze strony Kongregacji radził się kapituły w sprawie zwoływania corocznych synodów.

XX w. spotyka się często krótką odpowiedź, że zwołanie synodu było niemożliwe. Zazwyczaj chodziło o trudności niezależne od woli biskupa i jego duchowieństwa i takie, których lepiej było nie wymieniać. W okresie nacisków po upadku powstania listopadowego pisał biskup lubelski w 1837 r., że nie będzie podawał, dlaczego nie odprawił synodu, gdyż powody znane są „perspicaci ingenio Eminentiae vestrae.” Czasem próbował biskup ściślej sformułować swe usprawiedliwienie pisząc, że zwołanie synodu jest prawie niemożliwe, albo że nie może być łatwo zrealizowane. Przytaczając konkretne przyczyny, które uniemożliwiały odprawienie synodu, wspominali biskupi najpierw o stanie wojennym. Tłumaczenie to spotykamy w relacjach biskupa wrocławskiego z początków XVII w., krakowskiego — z połowy tegoż stulecia, chełmińskiego, poznańskiego i przemyskiego z początków XVIII w. Łączyły się z tym wzmianki o rozruchach, napadach, kwaterach wojskowych, zajęciu dóbr kościelnych, dokonanych zniszczeniach, udręczeniu ludności itp. Częściej wspominali o tych przeszkodach biskupi diecezji kresowych. „Publica calamitas” i „tempus iniquitatis” przytaczane są przez biskupów w drugiej połowie XVIII w. Chodziło o stan po oddaniu terytoriów polskich państwu ościennym. Te same określenia spotyka się w czasie powstań z 1830 i 1863 r. Niektórzy biskupi zapewniali, że zwołują synody, jeśli tylko nie ma wojen i nieszczęść związanych z nimi. Inni obiecywali, zwłaszcza w końcu XVIII w., że zajmą się sprawą synodu, skoro tylko nastąpi uspokojenie.

Do częściej wymienianych przyczyn zewnętrznych należały w okresie przedrozbiorowym zajęcia publiczne biskupa. Nazywano je w relacjach „legalitates publicae”. Jako senator obowiązany był biskup do udziału w sejmach. Od r. 1573 sejm miał zbierać się na 6 tygodni co 2 lata. W międzyczasie zwoływał król za radą senatu sejmy ekstraordynaryjne na 2 lub 3 tygodnie. W drugiej połowie XVII stulecia a zwłaszcza w w. XVIII król częściej zwoływał senat, by zasięgnąć opinii w ważniejszych sprawach politycznych.⁵⁴ Doszło do obowiązkowego przebywania biskupów w określonych czasokresach na dworze monarszym. Na oddalenie się z Warszawy potrzebne było pozwolenie króla. Zajęcia senatorskie powodowały u biskupów nie tylko stałą kolizję z obowiązkiem rezydencji na swym terenie kościelnym ale spychały także na plan dalszy osobiste zajmowanie się ordynariuszy bieżącym administrowaniem diecezją. W większym stopniu występowały te zjawiska u biskupów dzierżących pieczęć czy inne funkcje państwowe lub dworskie. Szczególnie w diecezjach kresowych biskupi obejmowali często władzę przez pełnomocników oraz przez zastępców i kapituły za-

⁵⁴ Kutrzeba S. *Historia ustroju Polski*, wyd. VIII, Warszawa 1940, s. 338 i 342.

łatwiali swe sprawy kościelne.⁵⁵ Obowiązki publiczne więcej absorbowały arcybiskupa gnieźnieńskiego. W r. 1612 pisał prymas, że nie zwołał synodu diecezji, gdyż w ciągu 3 lat od otrzymania paliusza musiał uspokajać rokosze, zająć się sprawami na 2 sejmach i na sejmikach szlachty, odbywały się wtedy zebrania senatorów zwoływane przez króla i pod nieobecność monarchy, czas zajmowała korespondencja z senatorami, liczne podróże i inne przeszkody.

Na szerszym tle przedstawił podobne trudności biskup płocki. W r. 1696 pisał on, iż dotąd nie odprawił synodu „non iure praesumptionis” — że od 40 lat nie zwołało synodu w jego diecezji, „nec iure exemplari” — że inni biskupi nie zwołują synodów lecz „ob impedimenta legalia”, które pojawiły się właśnie wtedy, gdy dogodniej można było zwołać synod: przybycie gościa z Bawarii, sejmy oraz kłęski publiczne.⁵⁶ Podobnie usprawiedliwiał się biskup płocki w 1728 r.: brał udział z nominacji króla w słynnej komisji toruńskiej⁵⁷, w sejmach i obradach senatu, w różnych kolegiach załatwiających sprawy między klerem a szlachtą, przez 2 lata przewodniczył trybunałowi radomskiemu itp. W r. 1733 pisał tenże biskup: sejmy zwoływano corocznie a nawet 2—3 razy w roku, wybór króla, praca w komisjach rządowych, sejmiki wojewódzkie, na których trzeba było bronić praw Kościoła itp. Na stałą nieobecność w diecezji z powodu „legalitates publicae” żalił się w r. 1782 biskup łucki: musi przebywać w Warszawie, aby bronić Kościoła.

Wspominana konieczność „obrony praw Kościoła”, oznaczała najczęściej spory między klerem a szlachtą. Wpływały one hamująco na zwoływanie synodów. W r. 1710 żalił się biskup przemyski, że nie odprawił synodu, gdyż szlachta zajmuje dobra kościelne, urządza w nich stacje wojsk, nie oddaje dziesięcin i dochodów należnych duchowieństwu, nie wpłaca czynszów, narusza immunitety kościelne, patronowie nie spełniają swych obowiązków, gnębią proboszczów itp. Że te zjawiska powtarzały się w innych diecezjach i wstrzymywały biskupów od zwoływania synodów „ad maiora mala vitanda”, świadczy relacja biskupa płockiego z 1786 r. Pisał on, że nie było u niego synodu: „ob iustum timorem, ne inter statum ecclesiasticum, qui adusque in hoc Regno primatum honoris tenet precaria iura sua tenetur, et saeculares vim supremae potestatis tenentes, nova iurgia et disputationes excrescant, cum nullo modo episcopus synodo praepositus evitare posset multimodas quaelas cleri suae dioecesis contra saeculares iura et privilegia illis

⁵⁵ *Kościół w Polsce*, t. II, Kraków 1970, s. 139 n.

⁵⁶ Archiwum diecezjalne w Płocku, Akta pułtuskie, nr 82, k. 495. Za łaskawe udostępnienie mi odpisu tej relacji składam podziękowanie p. doc. W. Müllerowi z KUL.

⁵⁷ Chodziło o dochodzenia z ramienia sejmu w sprawie toruńskiej w 1724 r., U m i ń s k i J., *Historia Kościoła*, wyd. IV, Opole 1960, s. 302.

debita continuo avellentés, deberetque omnino contra tales uti censuris ecclesiasticis et synodaliter improbare”. Biskup konkluduje, że dałby okazję do wyrządzenia Kościołowi większych szkód, jak świadczą przykłady królestw sąsiednich a zwłaszcza Francji i rozsuchwaliłby szlachtę na przyszłość. Zatargi stanowe między duchowieństwem a szlachtą sięgały XV w.⁵⁸ Przycichły one nieco po r. 1565, kiedy to odjęto pomoc świecką dla egzekucji wyroków sądów kościelnych.⁵⁹ Od XVII w. były nadal jedną z przyczyn uniczenia synodów. Powodowały stałe tarcia.⁶⁰ Duchowieństwo wyższe było „propter bonum pacis” za zaniechaniem walki ze szlachtą. Lękano się, aby synody nie dały okazji do zaognienia stosunków. Król i przedstawiciele szlachty żądaliłby świadczeń kleru dla państwa, duchowni — realizacji praw, przywilejów i immunitetów. Dlatego od XVII w. unikano zwoływania synodów.

Na terenach opanowanych przez protestantyzm biskupi wysuwali czasem analogiczną sprawę stosunku do heretyków jako przeszkodę w zwoływaniu duchowieństwa na synod. W r. 1613 pisał biskup wrocławski ogólnie o trudnościach z heretykami. Podobnie użalał się w r. 1746 biskup inflancki, że trudne jest zwołanie synodu, gdyż diecezja mało ma księży a dużo heretyków.

W w. XVI—XVII były synody požądane dla monarchów. Spodziewali się, że przyniosą one dla państwa „subsidiurn charitativum” i usuną a przynajmniej złagodzą niechęci i tarcia między stanami.⁶¹ W XVIII w. zaczęło się natomiast uzależnianie zebrań synodalnych od zgody państw zaborczych. Po zajęciu Śląska przez Prusy pisał w r. 1749 biskup wrocławski, że synod „moderno tempore sine regis licentia haud convocari posset”.⁶² Z zaboru austriackiego donosił podobnie w r. 1794 biskup tarnowski: rząd musiałby wiedzieć o synodzie i wyrazić zgodę. W relacji z 1800 r. dodał tenże

⁵⁸ Por. Wójcik W., *Interwencje monarsze u sędziów kościelnych w Polsce XV—XVI wieku*, W: *Czasopismo prawno-historyczne* 19 (1967) z. 2, s. 89—105. Niechęć do duchowieństwa powiększyła u szlachty fala protestantyzmu.

⁵⁹ Por. Wójcik W., *Sciganie lekceważących przykazania i trwających w karach kościelnych w Polsce do r. 1565*, W: *Nasza Przeszłość* 25 (1966) 33—68.

⁶⁰ O różnicach ideologicznych między stanami świadczą tezy licencjackie i doktorskie w Akademii Krakowskiej i w kolegiach jezuitckich na przestrzeni XVI—XVIII w. Powtarzają się tematy: immunitet Kościoła, immunitet duchowieństwa, przywilej sądu kościelnego, przywileje duchownych itp., Bar J.—Zmarz W., *Polska Bibliografia Prawa kano-nicznego*, t. I, Lublin 1960, s. 133 n.

⁶¹ Orzanowski, dz. cyt., s. 199.

⁶² W traktacie pokojowym 28 VIII 1742 zobowiązał się w art. 6 król pruski Fryderyk II do zachowania „status quo” religii katolickiej i do niekorzystania ze swych „iura maiestatica” ograniczających prawa Kościoła na Śląsku anektowanym przez Prusy, Seppelt F. X., *Geschichte des Bistums Breslau*, W: *Real-Handbuch des Bistums Breslau* 1929, s. 80 n.

biskup, że nowe prawa cesarstwa stanowią, iż w Kościele nic nie może się dziać bez uprzedniej zgody i aprobaty rządu. Że w praktyce oznaczało to uniemożliwienie odbycia synodu, świadczy zdanie arcybiskupa lwowskiego z 1841 r., iż lęka się prosić o pozwolenie, gdyż rząd albo odmówi albo połączy je z wieloma trudnościami. Nawet wtedy, gdy poprawiły się stosunki między państwem a Kościołem w Austrii po zawarciu konkordatu w 1855 r., tłumaczył biskup wrocławski w r. 1859, który miał część diecezji pod władzą austriacką, że nie korzysta z możliwości zwołania synodu, jaką mają biskupi tej monarchii.⁶³ Tak samo biskup krakowski pisał w r. 1881, że choćby rząd zgodził się na zwołanie synodu, są jednak trudności.⁶⁴ Tłumaczenie to powtórzył biskup tejszy stolicy w 1886 r. — Kłopotliwa była sytuacja w zaborze pruskim. W 1838 roku donosił arcybiskup gnieźnieński i poznański, że rząd jest podejrzliwy wobec każdego zebrania i dlatego nie można ryzykować zwołania synodu.⁶⁵ Później pisano ogólnie, że stosunki w Prusach uniemożliwiają spełnienie tego obowiązku. — W Królestwie były początkowo nadzieje, że uda się odprawiać synody. Choć prawo z 6 IX 1818 wymagało uprzedniego zezwolenia władzy świeckiej na zwołanie synodu oraz przedłożenia podjętych postanowień Komisji Rządowej przed ich publikacją, są jednak dowody, że biskupi myśleli o spełnieniu tych wymagań i odprawieniu zgromadzenia synodalnego tak w okresie do wybuchu powstania w 1830 r. jak i przed a nawet już po powstaniu styczniowym. Biskupi płocki i sandomierski zapewniali o zamiarze zwołania synodu w latach 1818—1830.⁶⁶ Arcybiskup warszawski powołał dekretem z 2 V 1863 komisję celem przygotowania materiału do synodu diecezjalnego

⁶³ „Ast, quia res gravissimae me adhuc nimis impediunt, quominus eam (congregationem) in forma solemnium synodi dioecesanae celeberrime libertate per Sanctitatem Vestram interea pro episcopis Austriacis quoad synodos dioecesanarum data, nondum utar”. Szło zapewne o część austriacką diecezji wrocławskiej. Art. IV konkordatu zawartego z Austrią w 1855 r. stanowił: „Archiepiscopis et episcopis ... liberum erit ... convocare et celebrare ad sacrorum canonum normam concilia provincialia et synodos dioecesanarum, eorumque acta vulgare”. Zniesiono też wtedy „placetum regium”. Mercati A., *Raccolta di concordati*, vol. I, *Polyglotta Vaticana* 1954, s. 822.

⁶⁴ Z dalszej sugestii, że było by pożyteczne, jeśli Stolica Ap. zezwoliłaby na synod z udziałem samych dziekanów, wicedziekanów, członków kapituły i proboszczów m. Krakowa, zdaje się wynikać, że szło również o przyczyny wewnętrzne, utrudniające zwołanie synodu.

⁶⁵ Obowiązywały normy pruskiego prawa krajowego z 1794 r. Kwestionowało ono władzę prawodawczą papieża. Stanowiło też, że nie wolno biskupom zwoływać synodów bez współudziału państwa. Na wprowadzanie w życie statutów synodalnych potrzebna była również zgoda władz świeckich. Fąka M., *Stan prawny Kościoła Katolickiego w W. Księstwie Poznańskim 1815—1850*, Warszawa 1973 (maszynopis, s. 58 i 91 n).

⁶⁶ Wójcik, *Synody polskie*, s. 135.

a póżniej prowincjonalnego.⁶⁷ O prawie niepokonalnych trudnoŝciach pisał biskup lubelski w 1837 r., tj. podczas nacisków po zgnięceniu powstania w 1831 r. Biskup sandomierski doniósł w 1863 r. w odpowiedzi na pytanie o synodzie: „celebratio enim eius prohibita est gubernii legibus”. Podobnie informował w 1895 r. arcybiskup warszawski: „Synodi dioecesanæ eoque magis provinciales in nostris regionibus cogi nequeunt. Frequentiorem coetum clerici simul congregati gubernium nullo pacto admittet”. Po ukazie tolerancyjnym w 1905 r. podnosiło duchowieństwo na konferencjach dekanalnych żądanie zwołania synodu.⁶⁸ Niebawem trzeba było zaniechać tych konferencji i odprawienie synodu okazało się za rządów zaborcy nadal niemożliwe.

W sprawozdaniach biskupich „ad limina” spotyka się dość często milczenie na temat synodu. Można przyjąć, że przed wejściem w życie instrukcji Benedykta XIII z 1725 r. oznaczało ono najczęściej pomijanie trudnej sprawy. Natomiast po tej dacie trzeba raczej domyślać się trudności zewnętrznych lub wewnętrznych w zwołaniu synodu. Czasem roztropność nakazywała nawet, żeby nie poruszać tej sprawy.

Rzadziej nieco podawali biskupi przyczyny wewnętrzne, które im uniemożliwiały lub utrudniały odprawienie synodu. Najważniejsze były niewątpliwie przyczyny osobiste. Parę razy wspomniano w XVII w. o zarazie szalejącej w okolicy. Częściej usprawiedliwiali się biskupi w XVII a zwłaszcza XVIII w. brakiem zdrowia. Według obliczeń W. Müllera sakrę biskupią w Polsce przyjmowali wówczas duchowni między 35 a 55 rokiem życia. Średnia wykazywała raczej tendencję zwykłą.⁶⁹ Ze względu na dożywotnie piastowanie urzędu przyczyna braku zdrowia stawała się realna. — W drugiej połowie XVIII w. i w w. XIX kilkanaście razy wspomniano o trudnoŝciach w zgromadzeniu duchowieństwa z terenu diecezji. Wyczuwa się, że biskupom chodziło o udział ogółu księży. Najpierw wysuwała się niemożliwość zakwaterowania setek osób w mieŝcie biskupim.⁷⁰ Po wtóre, trzeba było zapewnić opiekę duszpasterską wiernym na czas nieobecności proboszczów. W r. 1826 pisał biskup tarnowski, że trudno mu jest oderwać księży od parafii nawet na jeden dzień. Biskupi kresowi tłumaczyli, że u nich parafie są rzadko rozsiane i ze względu na brak księży niemożliwe jest zorganizowanie zastępstw.⁷¹ Z powodu

⁶⁷ Tekst ogłosił Kubicki P., *Antoni Ksawery Sotkiewicz*, Sandomierz 1931, s. 234.

⁶⁸ Wójcik, *Synody polskie*, s. 135 uw. 27.

⁶⁹ *Kościół w Polsce*, t. II, s. 114 n.

⁷⁰ W r. 1870 pisał arcybiskup gnieźniński i poznański, że nie można zakwaterować 560 księży.

⁷¹ Biskup przemyski polecił w 1903 r. skorzystać z zastępstwa proboszczów greckokatolickich.

trudności zebrania księży proponował biskup krakowski w 1881 r., aby mógł odbyć formalny synod z udziałem tylko przedstawicieli duchowieństwa, tj. dziekanów, wicedziekanów, kapituły i proboszczów miasta Krakowa. Postulat ten w nieco szerszych rozmiarach zrealizował kodeks prawa kanonicznego.

W badanym okresie podawali biskupi od czasu do czasu jako przyczyny niezwoływania synodów trudności komunikacyjne i gospodarcze. Zazwyczaj powtarzało się zdanie o wielkim obszarze diecezji, o odległości parafii od kościoła katedralnego, o złym stanie dróg oraz o braku bezpieczeństwa podróży. Większe znaczenie miały te trudności przy podziale terenu diecezji przez kordony graniczne. Z tymi przeszkodami łączyło się niekiedy ubóstwo duchowieństwa parafialnego. W r. 1602 pisał biskup płocki, że biedni duchowni wykonują własnoręcznie prace polne i nie mogą w każdym roku przyjeżdżać na synod. Dodano tu wzmiankę, że w okresach dogodnych do zebrania kleru na obrady synodalne przypadają zajęcia rolnicze. Poza tym wspominali biskupi ogólnie o braku środków. Szło o ponoszenie kosztów podróży i pobytu w miejscu obrad synodalnych. Biskup wileński uzyskał z tych względów, jak pisał w 1601 r., zgodę Stolicy Ap. na odbywanie synodu diecezjalnego co 3 lata.⁷²

Czytelnik sprawozdań biskupich zwraca też uwagę na kumulowanie przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych, na przytaczanie ogólników, jak ważne przyczyny, liczne przeszkody, różne trudności, na tłumaczenie, że nie ma sposobności czy też na dodawanie racji pozornych, np. inni nie zwołują synodów, u nas rzadko odbywają się tego rodzaju zgromadzenia, od 100 lat czy też od założenia diecezji nie było synodu itp. Nasuwa się pytanie, co kryło się za tymi tłumaczeniami. Powody zasłanianie w sprawozdaniach ogólnikami czy nawet zamilczane zmieniały się w ciągu wieków. Do końca XVIII w. aktualne były obawy spowodowania wybuchu dawnych ale wciąż groźnych zadrażeń ze szlachtą. W niektórych okolicach żywe były pretensje do innowierców. W XIX w. — lęk przed ujawnieniem się prądów liberalnych czy antykurialnych wśród części kleru. Tym niewątpliwie tłumaczyć trzeba doradzenie biskupowi wrocławskiemu w 1850 r. przez Piusa IX, aby powstrzymał się ze zwołaniem synodu. Wydaje się, że w innych diecezjach polskich te niebezpieczeństwa były minimalne lub nawet nie istniały. Ujmując całość trzeba przyjąć, że słuszne było zdanie biskupa krakowskiego z 1791 r.: odprawienie synodu wymaga szczęśli-

⁷² Tak postulowali biskupi polscy na synodzie piotrkowskim w 1577 r. Biskup wileński uzyskał w r. 1578 zgodę Stolicy Ap. na synody w odstępach dwuletnich. Wójcik, *Synody polskie*, s. 132. Nie wiadomo, czy relacja tegoż biskupa w 1601 r. nie powodowała postulatów ogólnopolskiego.

wego zbiegu wielu okoliczności. Zwrócić należy również uwagę, na fakt, że dla biskupów zbyt uciążliwe a nawet niewykonalne było coroczne wizytowanie całej diecezji przed synodem. Po wtóre, do samego opracowania tekstów synodalnych potrzeba było ludzi przygotowanych. Synod wymagał wielkiej pracy. Wspominają o tym niektóre wzmianki o odprawieniu synodu diecezjalnego.

Gdy biskupi przekonali się, że trudno im jest zwoływać coroczne synody, próbowali wprowadzić różne instytucje zastępcze. Najwięcej zbliżone do zgromadzeń synodalnych były konferencje duchowieństwa całej diecezji, na których biskup ogłaszał swoje ustawy. W praktyce gromadzili się mniej lub więcej liczni przedstawiciele kleru. Biskup chełmiński pisał w r. 1778 a więc po zaborze jego terenów przez Prusy, że corocznie zwołuje do siebie proboszczów, naradza się z nimi i wydaje zarządzenia. Ogólnie o konferencjach duchowieństwa w r. 1854, 1856, 1859 donosił biskup wrocławski dodając, że wtedy „de fide, moribus et disciplina varia decreta sunt constituta” i że egzemplarz ich przesłał Stolicy Ap. przez nuncjaturę wiedeńską. Notatka ta nie jest jasna. Jeśliby nawet przyjąć, że wzywani byli wszyscy proboszczowie czy duchowni z diecezji na jeden termin, to zgromadzenie takie poza brakiem zewnętrznych uroczystości różniłoby się od synodu, gdyż zebrany odczytano gotowe teksty ustaw czy rozporządzeń. Nie mieli oni natomiast możliwości, aby przygotować się do dyskusji i wyrazić swoją opinię o wcześniej dostępnych im schematach.

Praktyczniejsze okazało się zwoływanie samych dziekanów i naradzanie się z nimi w celu wykonania posunięć prawodawczych i administracyjnych. O tego rodzaju zgromadzeniach pisał biskup wileński w 1741 r. Zebranie zastępujące synod, w którym wzięli udział archidiaconi, delegaci kapituły, dziekani i po 2 proboszczów z każdego dekanatu odbył w r. 1768 arcybiskup lwowski. Wtedy to różne „ordinationes, declarationes et adnotationes quasi in forma synodi de communi consilio et assensu, successive typis impressae et publicatae prodierunt”. Biskup płocki prosił w r. 1786 kardynałów, członków Kongregacji Soboru, aby go upoważnili do wydawania statutów diecezjalnych na zebraniach dziekanów i uznali to za spełnienie obowiązku zwoływania synodów albo też, aby wskazali inny sposób wyjścia z trudnej sytuacji. Kongregacja nie przychyliła się do tej prośby. O zjeździe dziekanów i archiprezbiterów zwołanym w miejsce synodu pisał w r. 1881 biskup warmiński. Ta instytucja zastępcza rozwinęła się w XIX w. Szerzej pisał o niej w r. 1870 arcybiskup gnieźnieński. Wprowadził on, jak pisał, za łaską papieża tzw. kongregacje dziekanów w miejsce synodu. Odbywały się one corocznie. Poza dziekanami brały w nich udział obie kapituły metropolitalne. Kongregacje te miały więc zdaniem arcybiskupa wszystkie istotne cechy synodu. To samo po-

wtórzył on w 1896 r.⁷³ Kongregacja Soboru nie miała jednak powodu, że papież zgodził się, aby te kongregacje dziekanów zastępowały synod. Możliwe, że ustnie uznał Pius IX, iż w ówczesnej sytuacji dopuszczalne jest posłużenie się tym środkiem zastępczym. Ostrożność w przyjęciu zgody papieskiej nakazuje relacja biskupa krakowskiego z 1881 r. o konferencjach dziekanów mających zastępować synod. Zaznaczył on wtedy, że zjazd dziekanów zwalniałby od obowiązku odprawienia synodu, gdyby było do tego wyraźne upoważnienie Stolicy Ap. w myśl encykliki skierowanej do biskupów Austrii z 5 XI 1855 r. Mimo to, jak świadczy doniesienie tegoż biskupa z 1900 r., zwoływał on dziekanów i członków kapituły katedralnej i ogłaszał wtedy swoje rozporządzenia. Stolica Ap. nie uznała jednak, że tego rodzaju zgromadzenie zastępuje synod.

W szerszym zakresie stosowali biskupi już w XVII w. zebrania duchownych w dekanatach jako środek zastępujący obowiązkowe odprawianie synodu diecezjalnego. W r. 1602 donosił biskup płocki, że dwa razy w roku zwołuje kongregacje kleru w poszczególnych dekanatach. Prosił, aby z tego powodu zwolniony został z obowiązku corocznego zwoływania synodów. Kongregacja nie przychyliła się do tej prośby. Podobną relację o konferencjach dekanalnych przesłał w r. 1630 biskup łucki. Biskup przemyski dodał w 1660 r., że postanowienia tych konferencji odsyłane są do konsystorza. Synodami dekanalnymi nazwał te zgromadzenia w r. 1685 biskup włocławski. Dodał, że wznowił je, gdy nie było synodów. Traktuje się na nich „de vita et moribus cleri” oraz o karności i sprawach kościelnych. Przez wydawane na tej podstawie akty prawodawcze i posunięcia administracyjne poprawia się w diecezji to, co wymaga reformy. — W XVIII w. informowali biskupi o dalszym upodobnianiu konferencji dekanalnych do synodu. Z Przemysła pisał biskup w 1710 r., że zgromadzenie dekanalne i wizytacje diecezji zastępują pracę na synodzie. Biskup łucki tłumaczył w 1727 roku, że dziekani zwołują proboszczów „sub tempus synodi”. Biskup płocki dodał w r. 1744, że wtedy ogłasza się edykty i statuty. O naradzaniu się z zebraniem w dekanatach duchowieństwem nad wydaniem nowych zarządzeń donosił w r. 1788 biskup żmudzki. Dla dokształcania ogółu duchowieństwa parafialnego rozsyłali wtedy biskupi: wileński w 1746 r., płocki w 1786 r. kazusy do rozwiązania. Wprowadzono też wśród zebranych na konferencjach dekanalnych wzajemne badanie obyczajów, zwane „scrutinium conscientiae”. Biskup żmudzki pisał w r. 1724, że dwa razy w roku przeprowadza na konferencjach dekanalnych tego rodzaju badania.

⁷³ Por. Walachowicz T., *Kongregacje dziekanów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej w latach 1866—1918 jako instytucja zastępująca synod diecezjalny*. Lublin 1967 (maszynopis).

Z wieku XIX mamy najpierw informacje, jak z Sandomierza w 1825 r., o wznowieniu kongregacji dekanalnych, zniesionych przez Austriaków, urzadzaniu „scrutinium” i przeprowadzaniu wizytacji przez biskupa i dziekana. W drugiej połowie tegoż stulecia donosili biskupi, jak np. tarnowski w 1888 r. o zaniechaniu wyszukiwania wykroczeń wśród duchowieństwa a wprowadzeniu spraw duszpasterskich na konferencje dekanalne. Biskup warmiński doniósł w 1898 r., że w miejsce synodu zwołuje corocznie w dekanatach konferencje pasterskie oraz „capitula ruralia”. Sam poddaje tematy obrad. Odpowiedzi nadsyłają księża do konsystorza. Następnie odbywa się zjazd dziekanów. Po tym dopiero wydaje biskup zarządzenia i listy pasterskie. Nie ma jednak śladu, aby Kongregacja Soboru uznała, jak to podsuwali biskupi, że te konferencje w dekanatach zastąpią przepisane odprawienie synodu. Rzeczowo biorąc była to instytucja na innym niż synod poziomie. Mogła służyć pomocą w poznaniu potrzeb, nastrojów i poglądów duchowieństwa w poszczególnych częściach diecezji. Nie obejmowała jednak całości i nie miała istotnych cech działalności synodalnej.

Wśród innych środków, które miały zastąpić zwołanie synodu diecezjalnego, wspominali biskupi, najczęściej w XVIII i XIX w., o listach pasterskich. Zwracał się w nich biskup do kleru i wierznych. Drukowane egzemplarze rozsyłał do parafii. Z połączenia wzmianki o liście z informacją o zarządzeniach można wnioskować, że ówczesne listy miały charakter nie tyle prawny ile duszpasterski.⁷⁴ Poza tym pisali biskupi, że zamiast odprawiania synodu wizytują diecezję, osobiście lub przez archidiakonów, dziekanów czy specjalnie delegowanych wizytatorów. Arcybiskup gnieźnieński nazwał ich w 1633 r. „testes synodales”. Przy tej okazji informowano, że w wyniku wymienionych akcji ogłasza się statuty i zarządzenia. W r. 1838 doniósł wspomniany arcybiskup, że przed wydaniem ustaw naradza się z kapitułami i wybitniejszymi kapłanami. Inni pisali, że w uzupełnieniu poprzednich statutów synodalnych sami wydają ustawy, rozporządzenia i dekryty. Poza tym wymieniano inne posunięcia. W diecezji kijowskiej ustanowił biskup, jak informował w r. 1781 wielu dziekanów, aby czuwali nad duchowieństwem. O rekolekcjach kapłańskich jako o środku zastępującym synod wspominał biskup tarnowski w 1826 i 1894 oraz arcybiskup lwowski w 1841 r. Biskup łucki pisał w 1727 r. o wydaniu poza listem pasterskim katechizmu. Inni donosili ogólnikowo, że rezydują w diecezji, troszczą się o sprawy kościelne, pilnują, aby były zachowywane statuty wydane wcześniej itp. Często łą-

⁷⁴ W r. 1746 donosił biskup inflancki, że zamiast odprawienia synodu, co okazało się trudne, wysłał list pasterski, chwalony przez uczonych i wielkich mężów. Tenże biskup odpowiedział w r. 1750: „Pastoralem per modum synodi edi curavi epistolam”.

czono parę środków mających zastąpić synod, np. wizytacje dziekańskie, konferencje księży w dekanatach i listy pasterskie biskupa albo też rekolekcje kapłańskie, listy pasterskie i wydawane zarządzenia i ustawy. Czynności te, pożyteczne dla podnoszenia życia religijno-moralnego mogły stanowić najwyżej przygotowanie lub uzupełnienie synodu. Nie można jednak ich uznać za środek zastępujący synod w diecezji.

Na uwagę zasługują dość często powtarzające się tłumaczenia, że zwoływanie synodu diecezjalnego jest niepotrzebne. Za przejaw niezrozumiałego konserwatyzmu uznać trzeba przytaczane od początku XVII do końca XIX w. zdanie, że lepiej jest zachować obowiązujące statuty niż tworzyć nowe. Podobnie ocenić należy usprawiedliwianie się, że nie ma potrzeby zwołania synodu, że „negotium non urget”, że za dużo jest ustaw, że obowiązujące prawo jest dobre itp. Wpływami józefinizmu trzeba wyjaśnić zdanie relacji napisanej z zaboru austriackiego w 1818 r., iż prawo cywilne reguluje te wszystkie sprawy, które są przedmiotem obrad synodalnych. W XIX w. coraz częściej spotyka się twierdzenie, że zwoływanie synodów poszło w tych okolicach „in desuetudinem”. Jako uzasadnienie dodawano, że w diecezji od 100 czy więcej lat nie odprawiono synodu. Argumentacja ta nie brała pod uwagę ani braku u biskupów ogólnej woli uwolnienia się od obowiązku nałożonego przez sobór trydencki ani też zgody Stolicy Ap. na zmianę prawa.

Stosowanie środków zastępczych coraz więcej odbiegających od istoty synodu oraz powtarzanie zdań, które świadczyły o braku zrozumienia istoty i potrzeby synodu, wskazuje, że instytucja ta wymagała reformy.

3. Doniesienia o synodzie prowincjonalnym

Po sprawozdaniu z działalności synodalnej w diecezji obowiązany był biskup poinformować Kongregację Soboru o swym udziale w synodzie prowincji kościelnej. Arcybiskup winien był również donieść najpierw o synodzie w swej diecezji a następnie o zwołaniu na synod biskupów prowincji. Ostatni synod prowincjonalny odbył się w Polsce w 1643 r.⁷⁵ W XVIII w. biskupi nie wspominali w swych relacjach o tej sprawie. Natomiast arcybiskupi gnieźnieńscy, którzy jako prymasi Królestwa zwoływali synody dla dwu prowincji kościelnych: gnieźnieńskiej i lwowskiej, informowali o odprawieniu synodów ogólnopolskich podobnie jak poszczególni biskupi o synodach w swych diecezjach. W r. 1612 pisał arcybiskup,

⁷⁵ Por. Wójcik W., *Aprobata statutów synodu prowincjonalnego w Warszawie z 1643 r. przez Kongregację Soboru*, W: *Roczniki teol.-kanoniczne* 21 (1974) z. 5.

iz w dokończeniu synodu prowincji przeszkodziła śmierć poprzednika, że on tego dzieła dokonał, postarał się o aprobatę statutów przez Kongregację Soboru i wydrukowane egzemplarze rozesał darmo do diecezji, że stara się o realizację uchwał na swoim terenie itp.⁷⁶ Następny arcybiskup pisał w r. 1621, że synod prowincjonalny jest już zapowiedziany. Natomiast w r. 1633 usprawiedliwiał się prymas, że zwoływanie synodu co 3 lata jest trudne nie tylko ze względu na rozległość prowincji ale i na fakt, że takie zgromadzenie daje okazję królowi i stanom Rzeczypospolitej do prośby o uchwalenie „subsidiium charitativum” czyli kontrybucji od duchowieństwa lub o urgowanie tej daniny. Powiadomił również, że w miejsce synodu niemal corocznie podczas sejmów odbywają się zebrania biskupów i przedstawiciele kościołów katedralnych. Wtedy to „de rebus Ecclesiae et religionis consilia capiuntur”. W r. 1789 donosił prymas, że synodu prowincjonalnego od dawna nie było. Często mieli arcybiskupi zamiar zwołania go. Niespokojne czasy Rzeczypospolitej nasuwały jednak obawy. Chodziło przecież o to, aby synod odbył się, jak pisał prymas, nie ze szkodą ale z pożytkiem dla Kościoła i dla karności. W XIX w. usprawiedliwiał się arcybiskup gnieźnieński, że trudne jest zwoływanie synodu, gdyż metropolia posiada tylko jednego sufragana. Dodał też w r. 1858, że synody prowincjonalne zaniedbane od r. 1643 poszły już „in desuetudinem”.

Ze zwoływaniem synodów prowincjonalnych łączyła się sprawa przynależności biskupów do metropolii. W relacjach arcybiskupa gnieźnieńskiego spotyka się doniesienia o rozluźniającej się więzi między metropolitą a biskupem wrocławskim w XVII i biskupem chełmińskim w XIX w. W r. 1612 pisał prymas, że na synod prowincjonalny nie zjawił się biskup z Wrocławia ani nie przysłał, jak to było w zwyczaju, swoich delegatów. Gdy metropolita posłał mu list ze statutami synodu, nie odpowiedział nawet. Natomiast biskup wrocławski tłumaczył się w r. 1700, że w synodzie prowincji gnieźnieńskiej bierze udział, o ile tylko odbywa się on i jeżeli nie ma zakazu ze strony króla Czech. Dodał, że choć od dawna diecezja wrocławska podlega metropolii w Gnieźnie i że chociaż on sam uważa, iż jest obowiązany do udziału w synodzie tej prowincji, to jednak na skutek „diuturna observantia” jego biskupstwo stało się podległe wprost Stolicy Ap. i apelacje w sprawach kościelnych nie idą z Wrocławia do Gniezna. Pomimo przyłączenia Śląska do Prus trwała jednak nadal prawna więź kościelna.⁷⁷ Świadczy o tym

⁷⁶ Concilium provinciale Regni Poloniae, quod Paulo V Pontifice Bernardus Maciejowski ... archiepiscopus Gnesnensis ... habuit, Petricoviae a. D. MDCVII, Cracoviae 1609. Następne wydanie ukazało się w Krakowie w 1630 r. To samo w zbiorze: Constitutiones Synodorum, Cracoviae 1761.

⁷⁷ Por. W i n o w s k i L., *Stosunek między biskupstwem wrocławskim*

usprawiedliwianie się biskupa wrocławskiego w r. 1802, że nie brał udziału w synodzie prowincjonalnym, gdyż metropolita nie zwołał tego zgromadzenia.⁷⁸ W r. 1859, gdy diecezja wrocławska prawnie podlegała już bezpośrednio Stolicy Ap., donosił tamtejszy biskup, że chciałby brać udział w synodach prowincjonalnych metropolii kolońskiej i że w tej sprawie wysłał pismo do tamtejszego arcybiskupa ale nie otrzymał na nie odpowiedzi. Po 4 latach informował tenże biskup, że wziął udział na prawach gościa w synodzie prowincji kolońskiej i uchwalone tam dekrety synodalne ogłosił w swej diecezji.⁷⁹ — Arcybiskup gnieźnieński pisał w swej relacji w 1838 r., że jedyny jego sufragan biskup chełmiński Anastasius Sedlag ignoruje go, nie udziela się ani się nie komunikuje z nim, zimno go przyjmuje u siebie, gdy swego księdza pozbawił Sedlag beneficjum w diecezji chełmińskiej, zabronił mu odwoływać się do metropolity a wskazał tylko drogę do ministerstwa królewskiego itp. Ze biskup chełmiński dążył przynajmniej do rozluźnienia więzi metropolitalnej z Gniezmem, świadczy jego relacja z r. 1850. Pisał w niej, że przed synodem biskupów prowincji kolońskiej rozesał po dekanatach kwestionariusz opracowany przez tamtejszego metropolitę i otrzymał odpowiedzi od księży.⁸⁰ Ciężyły niewątpliwie sprawy narodowościowe i polityczne. Przynależność diecezji chełmińskiej do Gniezna pozostała jednak nienaruszona. Arcybiskup gnieźnieński usprawiedliwiał się nadal, że posiada tylko jednego sufragana i dlatego trudno mu jest odprawić synod prowincjonalny.

Gdy idzie o innych metropolitów, arcybiskup lwowski usprawiedliwiał się w 1841 r., że więź między biskupami prowincji niewytworzyła się i że on poza honorem i precedencją nie ma żadnych prerogatyw. Arcybiskup warszawski myślał o zwołaniu synodu prowincjonalnego w r. 1683. Sytuacja znacznie pogorszyła się po zgnieceniu powstania styczniowego. W r. 1895 relacjonował arcybiskup, że ze względu na stanowisko zaborcy niemożliwe jest zwoływanie synodów diecezjalnych a tym bardziej prowincjonalnych.

Biskupi najczęściej pomijali milczeniem pytanie o synodzie prowincjonalnym. Niektórzy informowali w XVIII i XIX w., że nie brali

a metropolitą gnieźnieńskim w latach 1740—48, W: Przegląd zachodni 11 (1955) t. 1, s. 613—692.

⁷⁸ Chodziło o metropolitę gnieźnieńskiego, gdyż dopiero w r. 1821 bullą *De salute animarum* odłączono formalnie diecezję wrocławską od prowincji gnieźnieńskiej i poddano ją wprost Stolicy Ap., Seppelt, *Geschichte*, s. 93. Faktyczną niezależność od Gniezna osiągnęli biskupi wrocławscy od 1641 r., Gotschalk J., *Lexikon f. Theologie und Kirche*, wyd. II, t. II, kol 673.

⁷⁹ Synod ten odprawił z wielkimi uroczystościami w r. 1860 na zakończenie reorganizacji kolońskiej prowincji kościelnej arcybiskup Johannes Geissel. Chodziło też o plany stworzenia w Niemczech kościoła narodowego z własnym synodem, Feine, dz. cyt., s. 640 uw. 10.

⁸⁰ Dodał, że niektóre odpowiedzi są przeciwne kanonom Kościoła.

udziału w synodzie prowincji, gdyż metropolita nie zwołał go, albo też, że uczestniczą w synodach prowincji, jeśli tylko odbywają się one. Pewne aluzje o możliwości zwoływania tego rodzaju zgromadzeń i o zależności synodu diecezjalnego od prowincjonalnego spotyka się w relacjach z zaboru austriackiego w drugiej połowie XIX w. Biskup przemyski pisał w r. 1859, że nie zwołał synodu diecezjalnego, gdyż uważał to za niewskazane przed udziałem w synodzie prowincji. Tę samą myśl wyrażał biskup krakowski w r. 1872 argumentując, że nie było synodu w prowincji a przecież synod diecezjalny opiera się na nim jak na podstawie. W r. 1881 doniósł biskup wspomnianej stolicy, że nie zwołał synodu w diecezji, gdyż nie było synodu prowincjonalnego.⁸¹

III. Odpowiedzi Kongregacji

1. W sprawie synodów diecezjalnych

W ocenie całości sprawozdań „ad limina”⁸² jednym z ważnych punktów była sprawa synodu. W teczках z relacjami z poszczególnych diecezji spotyka się kartki, na których streszczano w trzeciej osobie tłumaczenia biskupa. Czasem dorzucał piszący funkcjonariusz Kongregacji swoje uwagi. Podawał też projekt odpowiedzi. Jest przykład, że wysłańca biskupa wileńskiego w 1741 r. badano pod kątem przyszłego synodu, czy rzeczywiście zwoływani są dziekani i jaki jest stan dekanatów.⁸³ Prowadzono też dochodzenia wyjaśniające w sprawie postulatów wysuwanych przez biskupa.⁸⁴ Nad tymi problemami debatowali kardynałowie, członkowie Kongregacji Soboru. Ostatecznie przedstawiano trudniejsze zagadnienia papieżowi i podsuwano mu do aprobaty projekt rozstrzygnięcia. Decyzje w dokumentach końcowych były zazwyczaj łagodniejsze w ocenach i hojniejsze w łaskach niż pierwotne projekty. Gdy idzie o synody, pomijała często Kongregacja wzmianki biskupa o braku zwoływania zgromadzeń tego typu czy też milczenie o nich. Czasem akcentowała inną sprawę miejscową, np. seminariów duchownych. Zachowane notatki i odpowiedzi rzucają światło na sytuację w diecezjach i na stanowisko Stolicy Ap.

⁸¹ Tenże biskup pisał wtedy, że dekretem Kongregacji Konsystorialnej z 20 I 1880 diecezja krakowska poddana została pod bezpośrednią zależność wobec Stolicy Ap. i że wybrał on metropolię lwowską do udziału w synodzie prowincjonalnym.

⁸² Wójcik W., *Wizytacje biskupów polskich „ad limina”*, (maszynopis, s. 30—53).

⁸³ Wysłańiec odpowiedział że wszystko zostało przygotowane i synod byłby zwołany w tym roku „nisi tanta praepediret caristia”.

⁸⁴ Np. agenta biskupa włocławskiego w r. 1848.

Przypomnienia, pouczenia i zachęty w sprawie synodu spotykamy w odpowiedziach Kongregacji od XVI do XX w. Najwięcej było ich po wprowadzeniu w życie kwestionariusza Benedykta XIII, tj. w XVIII i XIX w. Na podstawie niektórych notatek można wnioskować, że w początkach XVII w. próbowała Kongregacja przełamać w Polsce coroczne odprawianie synodów w diecezjach. W pudełku z relacjami biskupów płockich jest kartka przy sprawozdaniu z początku XVII w. ze zdaniem: „Ut synodo dioecese-nae Plocensi iam tandem extrema manus imponatur”. Później dopisano tam: „Fuit iam imposita”. W r. 1602 otrzymał w związku z tym biskup płocki w odpowiedzi na swą relację pismo Kongregacji pełne „salutarium monitionum” w sprawie corocznej wizytacji i synodu. Biskup tłumaczył w swej obronie, że radził się kapituły katedralnej i że wszyscy jej członkowie zgodnie ocenili, iż trudne jest coroczne zwoływanie synodu „ratione locorum, temporum et personarum”. Wyliczył szereg konkretnych powodów o charakterze stałym. W r. 1607 uznała Kongregacja te racje za niewystarczające do zwolnienia ze wspomnianego obowiązku. Biskup prosił o ponowne rozpatrzenie jego argumentów i o zwolnienie go z obowiązku nałożonego przez sobór trydencki. Powtórzył dawniej przytoczone racje. Dialog urwał się, choć żadna ze stron nie została przekonana. Wpłynął on jednak niewątpliwie na łagodniejsze ocenianie podobnych relacji innych biskupów polskich. — Kongregacja nie odstąpiła przecież od nakazu soborowego. Gdy w r. 1640 biskup poznański usprawiedliwiał się, że ze względu na obszar diecezji i swe zajęcia państwowe nie może zwoływać corocznych synodów i dorzucił, że pożyteczniej jest realizować dawne statuty niż tworzyć nowe, otrzymał pouczenie, iż odprawianie synodów jest najwłaściwszym środkiem do utrzymania karności i usunięcia nadużyć. Dodano nakaz, aby zachował przepis soboru trydenckiego. Wyjaśniono mu przy tym, że nie jest konieczne wydawanie na synodzie nowych dekretów ale wystarczy odnowienie dawnych i zachęcenie do ich realizowania. Dyskusja znów się urwała. Odpowiedzi dla innych biskupów, jak np. przemyskiego w r. 1685, krakowskiego w 1691 zawierały już tylko polecenie, aby „quam primum” zwołać synod.

W pierwszej połowie XVIII w. powtarzały się notatki wotantów, że w relacjach nie ma wzmianek o synodzie, że długie lata biskup milczy w tej sprawie, że w ogóle nie troszczy się o zwołanie synodu, niech spełni obietnicę i po zwizytowaniu diecezji odprawi synod itp. W jednym wypadku, na doniesienia biskupa chełmińskiego z 1702 r. o odłożeniu synodu dorzucano polecenie: „hortandus”. Więcej wnikliwości i wyrozumiałości zauważamy natomiast w odpowiedziach Kongregacji z drugiej połowy XVIII w. Przede wszystkim widoczne jest uwzględnianie wtedy doktryny Benedyk-

ta XIV. Argumentował on, że jak sobory są bardzo pożyteczne ale nie można stąd wnioskować o ich absolutnej konieczności do prawidłowego zarządzania Kościołem powszechnym, tak też i synod w diecezji nie jest absolutnie konieczny, gdyż mogą być inne środki do osiągnięcia celu, do którego zmierza odprawianie synodów. Biskupi, którzy mają przeszkody w ich zwoływaniu, winni rozejrzeć się za sposobami zastąpienia synodów. Jako przeszkody wliczył Benedykt XIV przykładowo: rozległość diecezji, ubóstwo proboszczów, trudności podróży itd.⁸⁵ Po wtóre, widoczne jest, że członkowie Kongregacji zdawali sobie sprawę z trudnej sytuacji w Polsce na skutek ingerencji państw sąsiednich. W odpowiedziach na relacje o braku synodu posługiwano się zwrotami retorycznymi: cóż powiem o synodzie diecezjalnym, czyż biskup nie zna zbagwiennych skutków synodu albo pouczeniami, np. synod jest „fere principalis ecclesiasticae disciplinae institutio”. Są też zachęty do stosowania środków zastępczych „ad synodi utilitatem compensandam”.

Zgodnie z nowymi założeniami stosowano w ocenach relacji biskupich o braku zwołania synodu wnikliwsze kryteria. Dotyczyły one urgowania obowiązku nałożonego przez sobór, oceniania przyczyn usprawiedliwiających i dopuszczania środków zastępczych. W uwadze do sprawozdania biskupa warmińskiego z 1772 r. podkreślono „altum silentium” w sprawie synodu, jednocześnie pochwalono jego gorliwość pasterską i polecono zachęcić go do przestrzegania normy soborowej. Żądano, by działał w trudnej sytuacji „fortiter et suaviter”. Obowiązek corocznego zwoływania synodu przypomniiała Kongregacji biskupowi żmudzkiemu w 1783 r. i choć było wiadome, że teren diecezji znalazł się pod zaborem. Przy relacji biskupa poznańskiego z 1783 r. zanotowano: o synodzie milczy; kardynałowie sądzą, że nie można o tym zapominać „quantum sinet temporum conditio”. Arcybiskupowi lwowskiemu, który zalił się w r. 1778 na zły stan zdrowia i biskupowi łuckiemu, który usprawiedliwiał się w 1778 r. koniecznością przebywania w stolicy kraju, odpisano, że synod można zwoływać przez wikariusza generalnego lub innego zastępcę. Myśl o możliwości zastąpienia synodu innym środkiem podsunęto biskupowi kijowskiemu w 1781 i żmudzkiemu w 1793 r. Kongregacja powołała się przy tym na doktrynę Benedykta XIV oraz na pouczenia Aleksandra VII o znaczeniu synodu do zarządzania diecezją.⁸⁶ Podobną radę przygotowano dla biskupa poznańskiego. Najpierw w notatce włoskiej napisał konsultor, że usprawiedliwianie się biskupa, iż wizytacją i rezydencją można zastąpić synod, nie wystarcza, gdyż prawo

⁸⁵ *De Synodo dioeclesana*, lib. I, cap. 2 nr 5, s. 46—49.

⁸⁶ Tekst cytuje Benedykt XIV, dz. cyt., lib. I cap. II nr 1, s. 42

żąda odprawiania synodów. Biskup nie podał przeszkód trudnych do pokonania. W dopisie marginesowej podsuwano, aby w wypadku niemożności zwołania synodu „quia dies mali sunt” biskup zwołał wizytatorów oraz innych uczciwych i pobożnych mężów i zastanowił się z nimi nad pojęciem dalszych posunięć. Biskup chełmiński otrzymał w r. 1784 i 1790 polecenie, aby przynajmniej zwoływał proboszczów na narady. W szeregu notatek dla innych diecezji stwierdzono tylko, że biskup miał przeszkody w zwołaniu synodu. Argumentowano też a priori, że biskup jest wzorowym pasterzem, gdyby więc mógł, na pewno spełniłby obowiązek nałożony przez sobór. O realizmie Kongregacji świadczą odpowiedzi, w których podsuwano, że lepiej jest powstrzymać się ze zwoływaniem synodów. Biskupowi plockiemu doniesiono w 1787 r., że dopóty może odkładać zwoływanie synodów dopóki będzie przewidywał szkodę dla Kościoła z tego rodzaju zgromadzeń. Inny konsultor dopisał warunek: „omnibus mature perpensis”. Jednocześnie poleciła Kongregacja, aby biskup troszczył się o zastąpienie synodów zebraniami mężów uczonych, pobożnych i roztropnych oraz tych, którzy mają prawo do udziału w synodzie, celem naradzenia się nad sytuacją w diecezji. Biskup tarnowski otrzymał w 1792 r. odpowiedź, że w tych warunkach lepiej zaniechać zwoływania synodów. W tym czasie spotyka się szereg pochwał dla roztropności i gorliwości biskupów.

W XIX w. starała się Kongregacja stosować w dalszym ciągu przypomnienia i zachęty ale też więcej okazywała wyrozumiałości wobec relacji biskupów. Uwzględniano zmieniającą się sytuację polityczną. Widoczne są ślady wahań i łagodzenia opinii konsultorów. Projekt zachęty dla biskupa warmińskiego w 1802 r. został skreślony. Biskupowi krakowskiemu przypomniano w 1807 r., że nic nie pisze o prawach świeckich, zakazujących zwoływania synodów ale skreślono dłuższy wywód prawniczy o obowiązku ciążyącym na biskupach. O relacji z diecezji sandomierskiej zauważył prefekt Kongregacji, że biskup pisze z wielką ostrożnością, gdyż Kościół jest narażony i że trzeba właściwie odczytywać opuszczenia odpowiedzi na poszczególne punkty kwestionariusza. Jeśli jednak zauważono w relacji, że biskup widzi możliwość zwołania synodu lub ma już zamiar spełnić ten obowiązek, wówczas stosowano zachęty i przypomnienia. Odpowiedź tej treści otrzymał biskup tarnowski w 1802 r., łucki w 1808 i plocki w 1818, 1827 i 1831 r. Na marginesie dopisano uwagę: „Curet episcopus quam primum poterit synodum cogere”. Biskupowi sandomierskiemu przypomniano w 1851 r. o obowiązku nałożonym przez sobór i o możliwościach przewidzianych przez Benedykta XIV. Te zachęty powtarzały się do końca badanego okresu. Używano też wobec biskupów środków pedagogicznych jak pochwały, odwoływanie się

do ambicji itp.⁸⁷ Obok nich Kongregacja brała pod uwagę raczej usprawiedliwiające, które przytaczali biskupi. Poza przeszkodami wymienionymi przez Benedykta XIV spotyka się częściej domysły o przeszkodach natury politycznej oraz o trudnościach w wykonywaniu jurysdykcji, które spowodowali np. „novatori canonisti”.⁸⁸ Przyjęto powtarzane tłumaczenia biskupa wrocławskiego, że papież odradzał mu zwoływanie synodu. Coraz częściej wnioskowano, że biskup jest gorliwy i gdyby mógł, zwołałby synod. Kongregacja dołączała do zachęt propozycje zastosowania środków zastępczych. Szczególny nacisk położyła Kongregacja na rekolekcje dla proboszczów i spowiedników lub dla ogółu kapłanów. Z lekkim niedowierzaniem przyjmowała zdanie powtarzane przez arcybiskupów gnieźnieńskich, że papież zgodził się na zastąpienie synodów kongregacjami dziekanów.

W załatwianiu przez Kongregację spraw egzaminatorów synodalnych zauważa się coraz większą elastyczność. Początkowo łącznie tę rzecz ze spełnianiem nakazu soborowego. W r. 1776 zwracał się biskup krakowski o upoważnienie go do powoływania egzaminatorów poza synodem na kilka lat. Takie uprawnienia miały inne diecezje. Prosił też o 20 egzaminatorów, aby nie musiał corocznie zwracać się do Stolicy Ap. Funkcjonariusz Kongregacji zanotował, że zezwala się na mianowanie tych egzaminatorów na 1 rok w nadziei, że do tego czasu zostanie zwołany synod. Zmniejszono też biskupowi ilość egzaminatorów, aby nie opóźniał zwołania synodu nakazanego przez sobór. Notatka łacińska podała, że papież „ex speciali gratia” upoważnił tegoż biskupa do powołania egzaminatorów na 2 lata. W XIX w. stosowano najczęściej termin trzyletni.

2. Synody prowincjonalne

Mniejszy nacisk kładła Kongregacja na spełnianie obowiązku przez metropolitę. W relacjach „ad limina” spotykamy zaledwie kilka odpowiedzi z drugiej połowy XVIII i z XIX w. Arcybiskup obowiązany był co 3 lata zwoływać na synod biskupów prowincji. W odpowiedziach na relacje arcybiskupów przypomniano ten obowiązek zazwyczaj łącznie ze sprawą synodu diecezjalnego. Kongregacja pisała o „utraque synodus”. W r. 1783 zamieścił konsultor na relacji arcybiskupa gnieźnieńskiego notatkę włoską: od dawna nie było synodu prowincjonalnego; arcybiskup ma zamiar zwołać ale pisze, że okoliczności mu przeszkadzają; synod będzie przecież „d'edificazione e non di scandalo”. Na relacjach składanych

⁸⁷ Biskup wrocławski otrzymał w r. 1863 odpowiedź, że synod będzie „pastoralis sollicitudinis tuae non leve documentum”.

⁸⁸ Notatka na relacji biskupa plockiego z 1818 r.

przez niektórych biskupów notowali pracownicy Kongregacji, że nie podano wiadomości o udziale w synodzie prowincji. Kongregacja zaniechała poruszania tej sprawy, gdy arcybiskup gnieźnieński usprawiedliwił się, że ma tylko jednego sufragana.

Jeszcze mniej uwagi zwracała Kongregacja na relacje arcybiskupów lwowskich. Gdy biskupi zaboru austriackiego tłumaczyli się, że czekają na synod prowincjonalny, odpowiedziała Kongregacja w 1859 r. biskupowi przemyskiemu, aby sam urgował u metropolity we Lwowie zwołanie synodu prowincji, gdyż przez to zgromadzenie utworuje się drogę dla synodów diecezjalnych. Choć tenże biskup pisał w r. 1888, że łatwiejsze jest zwołanie synodu prowincji, Kongregacja nie wystąpiła ze specjalnym urgensem.

Wobec arcybiskupa mohylowskiego ograniczono się w r. 1861 do ogólnej zachęty, aby zwoływał synod diecezjalny i prowincjonalny. Jako środek zastępujący synod w diecezji podsunęto urządzenie rekolekcji kapłańskich. Natomiast sprawę synodu prowincjonalnego potraktowano inaczej — jako dodatek. Po prostu, aby coś powiedzieć. Relacje arcybiskupów warszawskich o trudnościach w zwołaniu synodu prowincji pomijano milczeniem.

Zakończenie

Na przykładzie uchwały soboru trydenckiego nakazującej regularne zwoływanie synodów, sprawozdań biskupów polskich o spełnianiu tego obowiązku, studium tych problemów w Kongregacji Soboru i odpowiedzi udzielanych biskupom na ich relacje „ad limina” możemy zaobserwować na przestrzeni paru wieków działanie w Kościele konkretnej ustawy powszechnej pod kontrolą najwyższej władzy administracyjnej.

Ojcowie soboru trydenckiego kierowali się najlepszymi intencjami. Wyszli jednak od teorii nie mając rozeznania w możliwościach realizacji słusznej skądinąd ustawy. Praktyka ujawniła trudności. Poza wyjątkowymi próbami zwoływania synodów zgodnie z prawem powszechnym i właściwie poza jednym przykładem trwalszej praktyki w diecezji Münster realizacja uchwały trydenckiej natrafiała wszędzie na przeszkody. Pod wpływem gallikanizmu i prądów oświecenia chcieli monarchowie nadzorować kościelną działalność prawodawczą. Biskupi nie potrafili znaleźć właściwego stylu pracy synodalnej. Brakowało inicjatyw prawodawczych i duszpasterskich. Przyszły obawy nadużycia synodów i ujawnienia się prądów liberalnych i antykurialnych. Zaczęto posługiwać się instytucjami zastępującymi synody w większym lub mniejszym stopniu. Kongregacja musiała tolerować te praktyki.

W Polsce miały synody od XV w. tradycję sejmików generalnych stanu duchownego. Z czasem stały się też zgromadzeniami o celach

skarbowych.⁸⁹ Celem ich była realizacja postulatów króla i sejmów. Po przyjęciu ustaw trydenckich na synodzie piotrkowskim w 1577 r. coraz silniej występowały żądania, aby wprowadzać reformy nakazane przez sobór. Poza tym aż do rozbiorów ciągnęły się spory ze szlachtą o zachowanie praw, przywilejów i immunitetów duchowieństwa. Istniały wciąż obawy ujawnienia na synodzie zadawnionych niechęci i uprzedzeń oraz zakłócenia pokoju wewnątrz państwa. W drugiej połowie XVIII w. doszły nowe obawy związane z kontrolą państw zaborczych.

Biskupi polscy chcieli uzyskać rozluźnienie obowiązku nałożonego przez sobór. Gdy to poza drobnym wyjątkiem w diecezji wileńskiej nie udało się,⁹⁰ próbowali niektórzy w diecezjach kresowych, mających nieraz zaledwie kilkanaście czy nawet mniej parafii zwoływać coroczne synody. Było to zjawisko przejściowe. Ogół diecezji ożywił nieco swą działalność synodalną w ostatnich dziesiętkach lat XVI w., w pierwszych XVII oraz w pierwszej połowie XVIII stulecia. Do zrealizowania nakazu soborowego było jednak daleko. Biskupi poprzestawali zazwyczaj na odprawieniu jednego synodu podczas swego pontyfikatu.⁹¹ W XIX wieku nie mieli już odwagi na zwołanie synodu.

Przyczyny zewnętrzne podawane przez biskupów na usprawiedliwienie braku działalności synodalnej trzeba uznać poza spotykaną czasem przesadą na ogół za realne i wystarczające. Pokrywały się one zasadniczo z listą przyczyn zestawioną przez Benedykta XIV. Ze względu na trudne stanowisko kleru wobec szlachty i później wobec władz zaborczych ograniczali się nieraz biskupi do powtarzania formuł za innymi i podawania ogólników.⁹² Często też po prostu milczeli.

Realne na ogół były również przyczyny wewnętrzne podawane przez biskupów. Związana z synodem coroczna wizytacja wszystkich parafii przez biskupa lub jego zastępców była przy stosowaniu uroczystych form czymś uciążliwym i kosztownym. Gdy idzie o sam synód, ze źródeł wynika, że chodziło o zjazd ogółu duchowieństwa a nie tylko jego przedstawicieli. Powodowało to różne trudności. Nic dziwnego, że wiele było synodów projektowanych a nawet już po części lub całkowicie przygotowanych ale nie odprawionych.⁹³ Nie było też łatwe stałe wynajdywanie nowych ini-

⁸⁹ Bober P., *Uwagi krytyczne o pracy Jakuba Sawickiego: Synody archidiecezji gnieźnieńskiej*, W: *Polonia sacra* 5 (1952) z. 1, s. 59.

⁹⁰ W r. 1578 uzyskał biskup wileński zgodę na zwoływanie synodów w odstępach dwuletnich, Wójcik, *Synody polskie*, s. 132.

⁹¹ *Kościół w Polsce*, t. II, s. 177.

⁹² Należały do nich zwroty: *impedimenta legalia*, *legalitates publicae*, *legalitates itp.*

⁹³ Por. Bober P., *Projektowane synody dawnej diecezji krakowskiej w latach 1590—1800*, W: *Polonia sacra* 7 (1955) z. 1, s. 11—26.

cyjatyw. Często brakowało wykwalifikowanych ludzi do wykonania zamierzeń. Gdy reforma trydencka została już w głównych zarysach wprowadzona i gdy ustawodawstwo partykularne było już na wystarczającym poziomie, nie trafiały biskupom do przekonania podsuwane myśli o przypominaniu i urgowaniu realizacji ustaw już ogłoszonych. Nie widzieli proporcji między nakładem pracy i środków a tego rodzaju efektami. Zwłaszcza po długich przerwach nie mieli już odwagi zdobyć się na trud odprawienia synodu.

O dobrej woli i o zrozumieniu potrzeby działalności synodalnej świadczy rozpowszechnianie tekstów ze statutami i z listami pasterskimi⁹⁴ oraz stosowanie środków zastępczych. Wydaje się, że sami biskupi oglądali się za nimi i wprowadzali je za przykładem innych. Posługiwali się nieraz całym zestawem środków zastępujących synod. Widzieli ich pozytywne wyniki. Po rozważeniu więc całości przeszkód zewnętrznych oraz trudności i oporów wewnętrznych trzeba uznać, iż w świetle interpretacji Benedykta XIV biskupi polscy działali roztropnie i zgodnie z wolą ojców soboru.

Wniosek ten potwierdza również jurysprudencja Stolicy Ap. Wiadocznym jest, że ulegała ona zmianom zależnie od sytuacji. Najpierw nuncjusze papiescy w Polsce torpedowali zwoływanie synodów z powodu obaw, aby nie wykorzystano tych zgromadzeń do niepożądanego pcsunięcia.⁹⁵ W początkach XVII w. były znów naciski ze strony Kongregacji, aby wprowadzić coroczne zwoływanie synodów. Gdy to się nie udało, stosowano taktykę elastyczności. Z jednej strony powtarzano nakaz soboru, z drugiej zaś, zwłaszcza pod wpływem doktryny Benedykta XIV coraz więcej okazywano wyrozumiałości dla przytaczanych usprawiedliwień. W razie potrzeby stwierdzała nawet Kongregacja, że zwołanie synodu nie jest w danej sytuacji wskazane. Nie zauważamy też stosowania specjalnych nacisków przez ograniczanie prawa nominacji egzaminatorów pro-synodalnych. W odpowiedziach doradzała często Kongregacja stosowanie środków zastępczych. Wyrozumiałość a nawet pobłażliwość okazywała Stolica Ap. metropolitom w sprawie synodów prowincjonalnych. Przypominano je i później zazwyczaj pośrednio o tyle, że praca ich wiązała się ze zwoływaniem synodów diecezjalnych. Wydaje się, że było to wyrazem tendencji, aby wzmacniać bezpośrednio więź biskupów ze Stolicą Ap. a nie dopuszczać do nawrotu władzy arcybiskupiej w rozmiarach z okresu średniowiecza.

Jakkolwiek podziw budzi sumiennność i dokładność pracy w Kongregacji Soboru, jej zręczność w trudnej sytuacji między wyraźnym

⁹⁴ Do r. 1799 było w Polsce 30 wydań statutów prowincjonalnych, 95 — diecezjalnych oraz 71 listów pasterskich i rozporządzeń biskupich, Bar-Zmarz, dz. cyt., t. I, s. 71—94.

⁹⁵ Była obawa, aby Jakub Uchański nie zwołał synodu narodowego a po r. 1577, aby biskupi nie udzielili Stefanowi Batoremu rozvodu z Anną Jagielloną, *Kościół w Polsce*, t. II, s. 176.

nakazem trydenckim a przeszkodami przytaczanymi przez biskupów, to jednak z lektury tekstów archiwalnych nasuwa się wniosek, że ustawa trydencka wydana z gorliwości pasterskiej ale bez uwzględnienia odmiennych bardzo sytuacji w poszczególnych krajach wymagała reformy. Nie pomagały kwestionariusze, instrukcje czy interpretacje kanonistów. Zwyczaj rozluźnił normę o corocznych synodach w diecezji a trzyletnich w prowincji. Tak samo zbyt kłopotliwe było dla biskupów podawanie nie zawsze w pełni realnych tłumaczeń. Dla Kongregacji było znów uciążliwe ciągłe powtarzanie przypomnień, zachęt czy propozycji. Sprawa dojrzała do reformy. Należało zakreślić znacznie szersze ramy dla przepisanego obowiązku, nadać normie prawnej charakter ustawy niedoskonałej i realizację jej pozostawić poczuciu odpowiedzialności oraz sumieniu biskupów i metropolitów. Potrzeba było podsuwania odgórných inicjatyw prawodawczych i pastoralnych, aby biskupi sami odczuwali potrzebę kolegialnego wypracowywania nowych ustaw oraz podejmowania aktów administracyjnych i posunąć duszpasterskich w diecezji. Dodać też należy, że dobro sprawy wymagało, aby zdrową zasadę kolegializmu w sprawowaniu jurysdykcji podtrzymać i rozszerzać w tej czy innej formie na całość jurysdykcji wykonywanej w Kościele.

**Einberufung der Synoden im Licht der von polnischen Bischöfen
gegebenen „Ad Limina” — Berichte bis zum XX. Jahrhundert**

ZUSAMMENFASSUNG

Das Thema wurde auf breiter Grundlage der Berichte behandelt, welche die polnischen Bischöfe während ihrer Visitationen „ad limina” in den Jahren 1585—1917 über ihre u. a. synodale Tätigkeit der Konzilskongregation erstatteten. Ausserdem wurden die Notizen, Randbemerkungen, Konzepte und Antworten im Archiv der genannten Kongregation benutzt.

Im ersten Abschnitt bespricht der Verfasser zuerst das Gesetz des tridentinischen Konzils, kraft dessen die Synoden in den Diözesen alljährlich und in den Kirchenprovinzen alle drei Jahre zusammenberufen werden sollten. Dann werden die Schwierigkeiten erwähnt, auf die die Verwirklichung des Konzilsgesetzes in verschiedenen Ländern stiess.

Der Verfasser schildert im zweiten Abschnitt die Bemühungen mancher Bischöfe zu Anfang des XVII. Jahrhunderts, die Diözesansynoden alljährlich einzuberufen. Diese Versammlungen fanden nur in den Grenzdiözesen statt, wo wenige Pfarreien tätig waren. Im allgemeinen hielten die Bischöfe ihre Synoden nur gelegentlich ab. Vorher visitierten sie die Pfarrgemeinden, persönlich oder durch ihre Stellvertreter. Im Zusammenhang mit den Synoden stand die Berufung der Examinatoren und der Richter in der Diözese. — Oft informierten die Bischöfe, sie konnten die vorgeschriebene Synode nicht abhalten. Vor allem wurden dabei ausserkirchliche Gründe angeführt: die Unruhen im Lande, die Arbeiten der Bischöfe im Senat, die Befürchtungen vor dem Ausbruch

der Rechtsstreite zwischen den Geistlichen und den Adligen u. d. m. Nach der Annexion der polnischen Gebiete war noch die Einwilligung der Zivilbehörden erforderlich. Daneben entschuldigten sich die Bischöfe bei der Konzilskongregation: sie seien ausserstande gesamte Pfarrer zu versammeln, sie fürchten die liberalen und antikurialen Strömungen während der Synode zu Worte kommen zu lassen u.s.w. Als Ersatz wandten sie folgende Mittel an: Zusammentreffen der Pfarrer oder der Dekane zwecks Bekanntmachung der bischöflichen Gesetze, Verordnungen, Befehle und Instruktionen, Konferenzen der Geistlichen in den Dekanaten, Exerzitien für die Priester u.d.m. Es waren auch einzelne Stimmen, die Synode sei nicht durchaus notwendig, der Befehl des Konzils sei „in desuetudinem“ geraten, es sei besser alte Vorschriften zu verwirklichen als neue zu bilden, die Zivilrechte ersetzen die Arbeit der Synoden u.s.w. — Das letzte polnische Provinzialkonzil wurde im Jahre 1643 einberufen. Die Metropoliten führten zu ihrer Entschuldigung ähnliche Gründe an, wie die Bischöfe in den Diözesen. Es waren Schwierigkeiten mit der Teilnahme des Bischofs aus Wroclaw. Manche Bischöfe von Pelplin ignorierten während des XIX. Jahrhunderts ihre Bande mit dem Metropoliten zu Gniezno. Die Zivilbehörden sahen auch solche Versammlungen sehr ungern.

Dritter Abschnitt wird den Antworten der Konzilskongregation gewidmet. Anfänglich versuchte diese höchste kirchliche Behörde die Bischöfe zu ermahnen, sie müssen alljährlich die Synoden einberufen. Später entweder erteilte sie die Belehrungen oder übergang sie die Berichte über Nichteinhalten der Synode mit Stillschweigen. Zur Zeit der Teilung Polens war die Kongregation gegen Bischöfe nachsichtsvoll. Sie entschuldigte leicht die Berichte, die Synode konnte nicht versammelt werden. Manchmal schrieb sie sogar, die synodale Versammlung sei vorübergehend unerwünscht und riet die Synode mit anderen Zusammentreffen der Geistlichen zu ersetzen. Dasselbe wiederholte die Kongregation während des XIX. Jahrhunderts. Es wurde vermutet, dass der schweigende Bischof, der ein eifriger Seelsorger ist, auf Schwierigkeiten trifft. Die Einberufung der Provinzialkonzilien behandelte die Kongregation mit grösserer Nachsicht. In den Antworten für die Erzbischöfe brachte sie gewöhnlich diese Angelegenheit nicht zur Sprache.

Zum Schluss stellt der Verfasser fest, dass polnische Bischöfe im allgemeinen gerechte und genügende Gründe der Nichtberufung der Synoden anführten. Er unterstreicht gleichzeitig Takt, Umsicht und Eindringlichkeit seitens der römischen Kongregation. Die Erfahrungen während einiger Jahrhunderte zeigten, dass die Reform des tridentinischen Gesetzes notwendig war. Die mit einer Strafsanktion bedrohte Vorschrift sollte man mit „lex imperfecta“ ersetzen und das Einberufen der Synoden dem Gewissen der Bischöfe überlassen.